Nr 116. Kraków, 26 Maja — Sobota. Rok 1883.

Czas wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w państwie Austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 c.
„ „ Niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi innych państw należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — **Listy** z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nic przyjmuje się. **Rękopismów** nadsyłanych nie zwraca się.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:
Administracya „CZASU“ **w Krakowie**, tudzież urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Nowakowskiej w Sukiennicach obok filii pocztowej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym) za pierwszy raz 10 cnt., za każdy następny raz po 5 cnt. — **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cnt. za każdy raz. — **Dołączenia do „Czasu“** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** Ajencya „CZASU“ w głównym składzie tytoniu Nr. II przy ulicy Trybunalskiej L. 4; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, Rue Clément 4; (prenumeratę p. Wincenty Raczkowski, Faubourg Poissonière 33); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr 2, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, M. Stern, w Frankfurcie n. M. G. L. Daube & Comp.

Ogłoszenie przedpłaty.

Z przesyłką pocztową w państwie Austryackiem na czerwiec . . złr. 2·50
Od 1 czerw. do końca wrześ. 1883 złr. 8·—
Z przesyłką pocztową w państwie Niemieckiem na czerwiec . . . 6 marek
Od 1 czerw. do końca wrześ. 1883 20 „

Prenumerata liczy się tylko od pierwszego do ostatniego dnia w miesiącu.

Kraków 25 maja.

Przegląd Polityczny.

Zgromadzenie przedwyborcze, które się odbyło we środę w sali Ratuszowej, dało pocieszający dowód, że w opinii naszego miasta niema kwestyj osobistych, antagonizmów stronniczych, i że poważny rozbiór spraw politycznych nie wymaga żadnych frazesów, obliczonych jedynie na poklask i popularność. Takiem pocieszającem wrażeniem przejmować była zdolna mowa p. Leona Chrzanowskiego, ktora przedmiotowo przedstawiła stan wszystkich niemal kwestyj politycznych i ustawodawczych obecnie będących w toku. Zapytania interpelantów i odpowiedzi kandydata miały ten sam charakter poważny, przedmiotowy. Nie było tu jednego słowa *ad captandam benevolentiam*, ale wszystko dla wyjaśnienia i porozumienia. — Zbytecznem okazało się także przedłużanie dyskusyi. Prezes Akademii i Prezydent miasta nie wystąpili z mowami kandydatów, bo ich przeszłość i stanowisko wystarczyły za nie. Rezultat próbnego głosowania okazał zgodność opinii naszego miasta w uczuciach ufności i uznaniu zasług.

Kampanią sejmową tegoroczną, rozpoczął jak już wiadomo, sejm dolno-austryacki przed kilku dniami. Mało jednak zwraca uwagi na siebie, gdyż zajmuje się wyłącznie sprawami lokalnemi, a nawet dotychczas czynnościami więcej przygotowawczemi. Sprawa Schönerera nie wejdzie na porządek dzienny tego sejmu, donoszą bowiem niektóre dzienniki wiedeńskie, że sąd na wniosek prokuratoryi uchwalił zaniechać dochodzenia przeciw temu deputowanemu, a tem samem odpada potrzeba odwołania się do sejmu.

Obie Izby sejmu węgierskiego rozpoczęły już przerwane przed Zielonemi Świętami obrady.

Ogłoszenie noty pruskiéj, wystosowanéj do Kuryi rzymskiéj, poczytano powszechnie za znak niezadowolenia z udzielonéj nad nią odpowiedzi.

Żeby tego pozoru uniknąć, postarano się o zaprzeczenie faktu, jakoby odpowiedź już poprzednią wręczoną została. Nota rzymska zawierająca odpowiedź na notę pruską, miała być, podług telegramu *Germanii*, wręczoną d. 20 b. m.. *Bióro Wolfa* pospieszyło z podaniem zaprzeczenia, że w dniu tym wręczoną nie została. *Köln. Ztg* natomiast odebrała wiadomość, że wręczoną została już 19 b. m. W takim razie zaprzeczenie Wolfa miałoby o tyle tylko racyi, że dzień wręczenia podany przez *Germanię*, nie był dokładnym. Ale bardzo wątpliwą pozostaje rzeczą, jak tłómaczyć ściśle następną wiadomość *Bióra Wolfa*, że nota wysłaną została d. 21 b. m., niedodano bowiem, kto ją dnia tego „wysyłał,“ czy Kurya rzymska do kancelaryi Schlözera, czy Schlözer do Berlina. Faktem jest, że obecnie odpowiedź Rzymu, znajduje się już w rękach rządu pruskiego, a treść jéj mogła już być znacznie rychléj w Berlinie wiadomą. Niema też zwyczaju ogłaszania not wysłanych, dopóki się na nie nie odbierze odpowiedzi.

Z tego wszystkiego zdaje się wynikać, że mają racyę dzienniki, które utrzymują, że ogłoszenie noty pruskiéj w *Nordd. Allg. Ztg* jest jakoby poświadczeniem odbioru odpowiedzi, z oznaką niezadowolenia z jéj treści; dowiemy się zapewne także z ogłoszenia jéj w *Nordd. Allg. Ztg*, któréj inspiratorowie będą prawdopodobnie chcieli przez to uprzedzić interpelacyę, „w jakiem stadyum znajdują się układy z Rzymem.“ Interpelacyi takiéj można się bowiem spodziewać zaraz po ponownem zebraniu się sejmu pruskiego.

W sprawie optacyi Duńczyków w Szlezwiku północnym, zainterpelował dep. Johannsen rząd, względem ukrócenia praw poddanych duńskich zamieszkujących wspomnianą część kraju. W zastępstwie kanclerza oświadczył minister finansów Schol, że sprawa ta należy do polityki zewnętrznej i dlatego odpowiadać na interpelacyę nie będzie. Obecny reprezentant Rady związkowej opuścił salę, skoro tylko Johannsen zaczął uzasadniać swą interpelacyę, dając tem do poznania, że i Rada związkowa w sprawę tę mięszać się nie myśli. Po kilku uwagach Richtera i Windthorsta, że sprawy zagraniczne należą także do kompetencyi parlamentu jeśli z stosunkami wewnętrznemi w związku zostają, kwestyę tę usunięto z porządku dziennego.

Walka z kościołem, na którą się we Francyi zanosiło, zdaje się być chwilowo zażegnaną. Rząd oświadczył stanowczo w Izbie deputowanych, że się chce trzymać konkordatu i zażądał przywrócenia skreślonych przez komisyę pozycyj funduszu religijnego. Dzienniki rządowe głoszą nadto, że amnestyą, która z okazyi uroczystości narodowej dnia 14go lipca ogłoszoną będzie, objęci także zostaną duchowni, którym pensye odebrane zostały, i rząd każe im wypłacić wszelkie zaległości. Podobną chęcią utrzymania pokoju religijnego tchnęły też mowy ministra Waldeck-Rousseau, wypowiedziane w Bretanii.

Ministerstwo włoskie podało się, jak wiadomo, do dymisyi. Król polecił Depretisowi złożenie nowego gabinetu. Depretis zażądał odroczenia Izb do 30go b. m. Przesilenie ministeryalne zakończy się prawdopodobnie wykluczeniem wszystkich tych członków gabinetu, których stronnicy odzywali się w Izbie przeciw polityce zagranicznej rządowej, lub którzy okazywali niezadowolenie swe z tego, że rząd wotum zaufania z rąk prawicy przyjmuje.

Król Karol rumuński zagaił pierwsze posiedzenie sejmu rumuńskiego, po uskutecznieniu nowych wyborów, mową tronową, w której, po stwierdzeniu dobrych stosunków rządu rumuńskiego z wszystkiemi mocarstwami, wyraża nadzieję, że mocarstwa te nie będą żądały od Rumunii, aby się zastosowała do postanowień konferencyj, w których Rumunia nie brała udziału.

Sejm rumuński zajmie się bezzwłocznie obradami nad projektem nowej ustawy wyborczej.

Uroczystość położenia kamienia węgielnego pod nowy gmach uniwersytecki, będzie pamiętnym dniem w dziejach naszej *A'mae Matris Jagellonicae*, której koleje tak ściśle były zawsze zespolone z losami nietylko miasta naszego, ale i całego narodu. W miejsce ciemnych, zatęchłych, wilgotnych izb, w których mieścić się musiał stary nasz Uniwersytet ze szkodą dla nauki, a z ujmą swej godności, stanie nowy, wspaniały przybytek wiedzy, wyposażony bogato w warunki zewnętrzne, w których praca jego nad dorastającemi pokoleniami i nad postępem umiejętności, nie będzie krępowana niezliczonemi a nieprzełamanemi nieraz zaporami i trudnościami. Kraj nasz cały, dbający o dobro Jagiellońskiego Uniwersytetu, uzna w tej zdobyczy nowy dług wdzięczności względem Monarchy, bo wie i czuje to dobrze, że wszystko, co mu zostało przyznanem do swobodnego sił swych rozwijania, zawdzięcza przedewszystkiem temu głębokiemu zrozumieniu swych potrzeb, z jakiemi się spotyka u stopni tronu. Wdzięczność należy się życzliwej inicyatywie rządu, który energicznem działaniem w sprawie nowego gmachu, złożył wymowne dowody, że jasno zdaje sobie sprawę ze stanowiska i rozległych zadań naszej starej szkoły; uznanie reprezentacyi państwa, która gotowością do znacznych ofiar przywodzi do skutku życzliwe zamiary rządu; i reprezentacya naszego miasta zdobyła sobie tę zasługę, że wbrew szkodliwej agitacyi, znaną uchwałą swoją z przeszłego roku, usunęła ostatnie zapory, jakie ważnemu temu dziełu stawić usiłowano. Bądź co bądź jednak — i to każdego najwięcej musi radować — przedewszystkiem zawdzięcza Uniwersytet nasz sam sobie tę cenną zdobycz, bo własną pracą i własnemi siłami wydźwignął się do poważnego stanowiska, którem zasłużył na poparcie i opiekę stanowiących o nim czynników; w łachmanach pracował ciężko dla wielkich celów nauki i zapracował na to, że mu dziś danem jest zrzucić te łachmany, a przywdziać szatę, przystojną jego godności.

Przed czterema wiekami, w pierwszem stóleciu swego istnienia, świecił Uniwersytet Jagielloński jasną pochodnią nauki, śmiało idąc w zawody z najpierwszemi ogniskami umiejętności, zbierając wawrzyny w obliczu całego uczonego świata. Po tej epoce najświetniejszego rozkwitu, nadeszła pora długiej martwoty; szkoła Jagiellońska dzieliła los wszystkich niemal innych uniwersytetów, gdy umiejętność poza murami szkolnemi żłobiła sobie nowe drogi, aby później dopiero zdobyć dla siebie napowrót zaśniedziałe najwyższe przybytki nauki. Z ogólnem odrodzeniem uniwersytetów, gdy w nich zatętnił nowy duch umiejętnej pracy, gdy z pielęgnowaniem nauki w języku ojczystym przybyła im nowa dzielna dźwignia w rozwoju umiejętności, wówczas znów i nasza Szkoła Główna stanęła w rzędzie odrodzonych uniwersytetów, bogata w świetną tradycyą a pełna sił żywotnych, rwących się do szybkiego pędu w gonitwie za prawdą. A gdy na dźwigający się z upadku Uniwersytet spadła powszechna straszna klęska narodu, jemu jednemu z żywych pomników Jagiellońskiej epoki, danem było przetrwać katastrofę, znosić wszystko, co znosił naród cały, żyć dla narodu, zachowywać i potęgować duchowe jego siły i przypomnieć światu, który o nas zapomniał, że mimo to żyjemy i pracujemy dla świata.

W tej ciężkiej, twardej służbie, nieozłoconej promieniami pomyślnych warunków, które gdzieindziej przyspieszały rozwój nauki, trudnem zadaniem było dla naszej starej szkoły dotrzymać kroku innym uniwersytetom, jak byłaby pewno zdołała, gdyby po odrodzeniu w przeszłem stóleciu mogła wzrastać i rozwijać się w normalnych warunkach. Za ciężkie to było zadanie dla Głównej niegdyś Szkoły wielkiego Królestwa, która stała się groblą nie według stawu w małej Rzeczypospolitej krakowskiej za jej 30-letniego istnienia. Dwakroć zresztą uderzył w nią najcięższy grom narzuceniem obczyzny, niszcząc rodzime soki żywotne, a zrywając nić tradycyi, i to właśnie w chwilach, gdy raz i drugi raz Uniwersytet poczynał dźwigać się z upadku. Po tych długich latach niedoli zabłysnęła dopiero jaśniejsza chwila, odkąd zachwiał się w posadach zgubny system, który trawiąc siły monarchii, tyleż złego jej samej, co i nam wyrządził. Z pięciowiekowego gmachu spadł słabo narzucony tynk germanizacyi, zacierając jego rodzime kształty: Uniwersytet Jagielloński począł się napowrót odradzać w świetle swego właściwego, narodowego charakteru. Odkąd ustało macosze postępowanie z starą szkołą, odkąd zaprzestano ją uważać za pasierbicę między wszechnicami monarchii, i łatwiej było o posłuch dla najżywotniejszych jej potrzeb, bez których uwzględnienia niepodobna dziś marzyć o postępie nauki, Uniwersytet Jagielloński przyspieszonym krokiem począł dążyć do zupełnego zrównania się z innymi uniwersytetami, a dzisiaj doszedł do tego, że jednym dorównał, drugie dopędza, inne tu i ówdzie prześciga, jasnem błyszcząc światłem pomiędzy ogniskami nauki.

Niechajże w nowym gmachu żyje, wzrasta i kwitnie! Nauczyciele i uczniowie niech będą tego pomni, że na ich pracę z murów sąsiedniego *Collegium Jagellonicum* spogląda poważne pasmo pięciu wieków, — niechaj słuchają, czego się po nich przeszłość domaga. Gdy im nie braknie sił i wytrwałości, gdy Opatrzność uchroni odrodzoną szkołę od nowych kataklizmów, da Bóg, że Uniwersytet Jagielloński dźwignie się do takiego stanowiska, jakie zajmował przed wiekami, za najświetniejszych swych czasów. Odpłaci się tem sowicie Monarchii za wszystko, czego od niej doznaje, bo wychowując prawych synów narodu, a wiernych i pożytecznych obywateli, ściśni jeszcze bardziej węzły między Monarchią a krajem, dostarczy sił do jej rozwoju i podniesienia potęgi, a tak dopomoże w spełnieniu wielkich zadań, jakie przyświecają państwu Habsburgów. Wobec narodu zaś, jako żywy i żywotny pomnik Jagiellońskich czasów, niechaj wskrzesza zdrową i świetną tej minionej epoki tradycyą, niech stoi na straży tego wszystkiego, czem naród jaśniał przed czterema wiekami, a co w nim nie zgasło i nie zginęło. Niech się rozrośnie jako warsztat naukowej pracy, niech prawdą zdobywaną mozolnie wykarmia społeczeństwo i siły jego ukrzepia, niech będzie dla narodu po wszystkie czasy źródłem życia, silnie bijącem. A składając coraz nowe zdobycze naukowej pracy w wspólnej skarbnicy wiedzy, ktora jest własnością całego świata, niechaj zdobywa narodowi coraz nowe wobec świata zasługi, i nie ustaje w pracy, bez względu na to, czy się świat na nich rychlej pozna, czy później.

KORESPONDENCYA „CZASU.“

Wiedeń 21 maja.

Hr. Chambord przybył dzisiaj rano do Frohsdorf. Ostatnie autentyczne wiadomości są znowu niepokojące. Droga zaszkodziła choremu i doktorowie utrzymują, że niema niebezpieczeństwa w tej chwili, ale choroba jest tego rodzaju, że może raptem przybrać groźne rozmiary.

Pogłoska o zbliżeniu się Bułgaryi do Grecyi i Czarnogóry, puszczona w obieg przez francuskie dzienniki, znalazła odgłos w tutejszej prasie. — *Pester Lloyd* i *N. fr. Presse* umieszczają w swych kolumnach obszerne i niby z autentycznego źródła pochodzące listy z Aten, w których korespondenci wspomnianych dzienników zaprzeczają tym pogłoskom w sposób nader kategoryczny — szczególniej, co się tyczy Grecyi. Podróż księcia Battenberga do Aten nie miała, powiadają, politycznej cechy; książę Aleksander nie miał żadnych konferencyj z ministrami i był bardzo obojętnie przyjęty przez ludność tamtejszą. Jedyna kwestya, nad którą dyskutowano podczas pobytu jego w Atenach, tyczy się stosunków Kościoła bułgarskiego do greckiego. Stosunki te, jak wiadomo, są oddawna bardzo oziębłe i nabrały nawet ostatniemi czasy charakteru pewnej nieprzyjaźni. Rząd bułgarski chce wyzwolić egzarchat bułgarski z pod opieki patryarchów greckich i ztąd ciągłe nieporozumienia. Za panowania tureckiego patryarcha grecki miał nieograniczoną władzę w Bułgaryi, i wszelkie autonomistyczne dążności Kościoła bułgarskiego były surowo poskramiane. Po wojnie 1877 roku zmieniła się postać rzeczy i prędzej czy później musi nastąpić zupełna emancypacya Bułgaryi. — W Atenach, zdaje się, zrozumiano tę konieczność i pobyt księcia Battenberga w stolicy greckiej przyśpieszy i ułatwi ostateczne porozumienie.

Rozmowa jednego z redaktorów *N. fr. Presse* z księciem Czarnogórskim potwierdza w części treść wspomnianych korespondencyj. Oświadczenia księcia Mikołaja są nadzwyczaj jasne, lojalne i nieomieszkają zapewne zatrzeć w Wiedniu tego złego wrażenia, jakie sprawić mógł pobyt Karadżordżewicza i podróż księcia Aleksandra do Cetynii. Książę Mikołaj widocznie opuścił Wiedeń pod wrażeniem szczerego przyjęcia, jakiego doznał ze strony tutejszego dworu i rozmów, jakie miewał codzień z hr. Kalnokym. Daj Boże, aby pobyt jego w Moskwie i obcowanie z p. Katkowem nie zepsuły tych szlachetnych usposobień.

N. Pan mianował docenta prywatnego Dra Ryszarda Maryana Wernera profesorem nadzwyczajnym języka i literatury niemieckiej w uniwersytecie Lwowskim.

Wybory.

Ogólne Zgromadzenie przedwyborcze wyborców m. Krakowa

odbyło się d. 23 b. m. w sali Radnéj o godz. 6éj wieczorem. Zagaił je przewodniczący komitetu przedwyborczego miejskiego p. Teodor Baranowski, zalecając wyborcom trzech przez komitet jednogłośnie przyjętych kandydatów, mianowicie pp. Leona Chrzanowskiego, prezesa Akademii Dra Majera i Prezydenta miasta Dra Ferdynanda Weigla.

P. Leon Chrzanowski otrzymawszy głos, mówił, jak następuje:

OGNIEM i MIECZEM.

POWIEŚĆ

przez

Henryka Sienkiewicza.

(10)

ROZDZIAŁ IV.

(Ciąg dalszy).

Szaro już robiło się na świecie, gdy pan Skrzetuski rzucił się na posłanie. Spał twardo i nazajutrz zbudził się z gotowem postanowieniem. Ubrali się tedy z panem Longinem spiesznie, ile że i wozy stały już w gotowości, a żołnierze pana Skrzetuskiego siedzieli na koniach gotowi do odjazdu. W gościnnej izbie poseł pokrzepiał się polewką w towarzystwie Kurcewiczów i starej kniahini; Bohuna tylko nie było — niewiadomo spał jeszcze, czy odjechał.

Posiliwszy się Skrzetuski, rzekł:

— Mościa pani! *Tempus fugit*, za chwilę na koń nam siadać trzeba, nim więc podziękujemy wdzięcznem sercem za gościnę, mam ja tu ważną sprawę, o którejbym chciał z jejmość panią i z ichmość jej synami kilka słów na osobności pomówić.

Na twarzy kniahini odmalowało się zdziwienie, spojrzała na synów, na posła i na pana Longina, jakby pragnąc z ich twarzy odgadnąć o co idzie, i z pewnym niepokojem w głosie rzekła:

— Służę waszmości.

Poseł chciał wstawać, ale mu nie dozwoliła, natomiast przeszli do owej sieni pokrytej zbroją i orężem. Młodzi kniaziowie ustawili się szeregiem za matką, która stanąwszy naprzeciw Skrzetuskiego, spytała:

— O jakiejże sprawie Waćpan chcesz mówić?

Namiestnik utkwił w niej wzrok bystry, surowy prawie, i rzekł:

— Wybacz Jejmość i wy młodzi kniaziowie, że przeciw zwyczajowi postępując, zamiast przez zacnych posłów mówić, sam w sprawie mej rzecznikiem będę. Ale nie może być inaczej, a gdy z musem nikt walczyć nie zdoła, przeto bez dłuższego kunktatorstwa przedstawiam Jejmość pani i ichmościom, jako opiekunom, moją pokorną prośbę, byście mi księżniczkę Helenę za żonę oddać raczyli.

Gdyby w tej chwili, w czasie zimy, piorun runął na majdan w Rozłogach, mniejszeby sprawił wrażenie na kniahini i jej synach, niż owe słowa namiestnika. Przez chwilę spoglądali ze zdumieniem na mówiącego, który stał przed niemi wyprostowany, spokojny i dziwnie dumny, jakby nie prosić, ale rozkazywać zamierzał — i nie umieli znaleść słowa odpowiedzi — a natomiast kniahini pytać zaczęła:

— Jakto? waść? o Helenę?...

— Ja mościa pani... i to jest niewzruszony mój zamiar.

Nastała chwila milczenia.

— Czekam odpowiedzi Imość pani.

— Wybacz waćpan — odrzekła ochłonąwszy kniahini, a głos jej stał się suchy i ostry — zaszczyt to dla nas niemały, prośba takiego kawalera, ale nie może z niej nic być, gdyż Helenę obiecałam już komu innemu.

— Zważ wszelako waćpani, jako troskliwa opiekunka, czy to nie było przeciw woli kniaziówny i czym nie lepszy, niźli ten, komu ją waćpani obiecałaś?

— Mości panie! Kto lepszy, mnie sądzić. Możesz być i najlepszy... wszystko nam jedno, bo cię nie znamy.

Na to namiestnik wyprostował się jeszcze dumniej, a spojrzenia jego stały się jako noże ostre, choć zimne.

— Ale ja was znam... zdrajcy! — huknął — Chcecie krewniaczkę chłopu oddać, by was tylko w zagarniętej nieprawnie włości zostawił?...

— Sam zdrajco! — krzyknęła kniahini — Takto za gościnnę płacisz? Taką to wdzięczność w sercu żywisz?... O żmijo! Coś za jeden? — Zkądeś się wziął?!

Młodzi Kurcewicze poczęli w palce trzaskać i po ścianach za bronią się oglądać, namiestnik zaś wołał:

— Poganie! zagarnęliście włość sierocą, ale nic z tego! Za dzień, książę już o tem wiedzieć będzie.

Usłyszawszy to kniahini, rzuciła się w tył izby i chwyciwszy rohatynę, szła z nią do namiestnika. Kniaziowie też porwawszy, co który mógł, ten szablę, ten kiścień, ten nóż, otoczyli go półkolem, dysząc, jak stado wilków wściekłych.

— Do księcia pójdziesz? — wyła kniahini — A wieszli, czy żyw ztąd wyjdziesz? czy to nie ostatnia twoja godzina?

Skrzetuski skrzyżował ręce na piersiach i okiem nie mrugnął.

— Jako książęcy poseł, z Krymu wracam; niech tu jedną kroplę krwi uronię, a w trzy dni i popiołu z tego miejsca nie zostanie, wy zaś pognijecie w lochach łubniańskich. Jestli na świecie moc, coby was uchronić zdołała? Nie groźcie, bo was się nie boję!

— Zginiemy, ale ty pierwej zginiesz!

— Tedy uderzaj — oto pierś moja.

Kniaziowie z matką na czele trzymali wciąż ostrza skierowane ku piersi namiestnika; ale rzekłbyś, jakieś niewidzialne łańcuchy skrępowały im ręce. Sapiąc i zgrzytając zębami, szarpali się w bezsilnej wściekłości, wszelako nie uderzał żaden. Ubezwładniło ich straszliwe imię Wiśniowieckiego.

Namiestnik był panem położenia.

Bezsilny gniew kniahini wylał się tylko potokiem obelg:

— Przechéro! szaraku! hołyszu! kniaziowej krwi ci się zachciało; ale nic z tego! Każdemu oddamy, byle nie tobie, czego nam i sam książę nakazać nie jest w stanie!

Na to pan Skrzetuski:

— Nie pora mi się z mego szlachectwa wywodzić, ale tak myślę, że wasze księstwo mogłoby snadnie za niem mieczyk i tarczę nosić. Zresztą skoro chłop był wam dobry, to jam lepszy. Co do fortuny mojej, i ta wejść może z waszą w paragon; a że mówicie, iż mnie Heleny nie dacie, toć słuchajcie, co powiem: i ja ostawię was przy Rozłogach, rachunków z opieki nie żądając.

— Nie darowywuj tego, co nie twoje!

— Nie darowuję, jeno obietnicę na przyszłość daję i rycerskiem słowem ją poręczam. Tedy wybierajcie: albo rachunki księciu z opieki złożyć i z Rozłogów ustąpić, albo li mnie dziewkę oddać, a włość zatrzymać...

Rohatyna wysuwała się zwolna z rąk kniahini. Po chwili upadła z brzękiem na podłogę.

— Wybierajcie — powtórzył pan Skrzetuski — *aut pacem, aut bellum!*

— Szczęście to — rzekła już łagodniej Kurcewiczowa — że Bohun z sokoły pojechał, nie chcąc na waszmości patrzyć, bo on już wczora podejrzywał. Inaczej nie byłoby tu bez krwi rozlania.

— Mościa pani, i ja szablę nie po to noszę, by mi pas obciągała.

— Uważ jednak waszmość, czy to politycznie ze strony takiego kawalera: wszedłszy po dobremu w dom, tak na ludzi nastawać i dziewkę impetem brać, tak właśnie jakby z niewoli tureckiej?

— Godzi się, gdy po niewoli miała być chłopu zaprzedana.

— Tego waść o Bohunie nie mów, bo on, choć rodziców nieświadom, przecie wojownik jest zawołany i rycerz sławny, a nam od dziecka znajomy, w domu jakoby krewny. Któremu zajedno: czyby mu tę dziewkę odjąć, czyby go nożem pchnąć!

— Mościa pani, a mnie czas w drogę; wybaczcie więc, że raz jeszcze powtórzę: wybierajcie!

Kniahini zwróciła się do synów:

— A co synkowie mówicie na tak pokorną prośbę tego kawalera?

Bułyhowie spoglądali po sobie, trącali się łokciami i milczeli.

Nakoniec Symeon mruknął:

— Każesz bić, maty, to będziem; każesz dać dziewkę, to damy.

— Bić źle i dać źle.

Potem zwracając się do Skrzetuskiego, rzekła:

— Przycisnąłeś nas waść tak do ściany, że choć łopnąć. Bohun jest człowiek szalony, gotów się ważyć na wszystko. Kto nas przed jego zemstą osłoni? Sam zginie od księcia, ale nas pierwej zgubi. Co nam począć?

— Wasza głowa.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Ponieważ szanowny komitet przedwyborczy miejski raczył przedstawić moją kandydaturę na posła do Sejmu z miasta Krakowa, z którego już dwukrotnie miałem zaszczyt być wybrany i z którego to grodu dotychczas na Sejm posłowałem, przeto prosiłem o udzielenie mi głosu głównie, aby przedstawić wam, sz. współobywatele, moje zapatrywania na ważniejsze sprawy, będące jeszcze w toku na Sejmie. Bo nie zabieram tu głosu dla złożenia wyznania wiary politycznéj, gdyż nie dzisiaj wstępuję na drogę życia publicznego, ale od lat dwudziestu kilku w tym zawodzie pracuję. Zresztą wyznanie wiary politycznéj składa się czynami i życiem całem, a życie moje prócz kilku lat wygnania, upłynęło wśród was sz. współobywatele i z niego znać możecie moją wiarę polityczną, że wierzę silnie w nieprzedawnione nigdy prawa narodu polskiego, z tą wiarą polityczną w obronie tych praw pracuję na polu życia publicznego, o ile siły moje starczą, a odpowiednio położeniu w jakiem się kraj nasz znajduje. *(Oklaski)*.

Wyborcy tak oświeceni jak obywatele staréj stolicy polskiéj, których obchodzi żywo każdy wypadek w kraju ojczystym zdarzony, którzy z dzienników, sprawozdań sejmowych, z broszur śledzą bacznie tok spraw publicznych, znają dobrze czynności Sejmu i działania tam posłów z tego grodu. Nie uważałem więc za potrzebne zabierać czasu szanownym współobywatelom, aby zapraszać was umyślnie na zgromadzenie dla zdania sprawy z moich czynności na sejmie; bo sprawozdania sejmowe i dzienniki przynosiły wam codziennie szczegółowe sprawozdanie o obradach Sejmu i moim w tychże obradach udziale, a to nietylko o publicznych obradach Izby, ale także o obradach komisyi budżetowéj, adresowéj, ekonomicznéj, szkolnéj i innych, do których bywałem przez Sejm wybierany, a gdy z obrad komisyj jako ich sprawozdawca zdawałem często sprawę w Izbie, sprawozdania te były po większéj części drukiem ogłaszane. Byłem zaś dotychczas w tem szczęśliwem położeniu, że nie potrzebowałem odwoływać się do was sz. wyborcy, czy zatwierdzacie moje zmienione w jakiéj sprawie zapatrywania, bo nie zmieniłem zapatrywań, które na poprzednich zgromadzeniach przedwyborczych lub na poprzednich sesyach sejmowych wypowiedziałem. Gdybym je był zmienił, byłbym się do was sz. wyborcy odwołał, czy te nowe moje zapatrywania podzielacie, lub czy pomimo téj zmiany w zapatrywaniach moich, obdarzacie mnie zaufaniem swojem?

Jednak gdy zebraliście się sz. wyborcy na to zgromadzenie przed nowemi wyborami do Sejmu, niech mi wolno będzie zdać w krótkości sprawę, nie z wszystkich czynności Sejmu w ciągu sześcioletniéj upłynionéj kadencyi, w których udział brałem, bo takie sprawozdanie zabrałoby wiele czasu, ale z udziału mojego w ważniejszych sprawach, które toczyły się na Sejmie w ostatnich latach, i nie zostały ukończone i są jeszcze w biegu, przyczem wyrażę zapatrywania moje na te sprawy będące w toku i zasady moich zapatrywań.

Nie będę wcale dotykał spraw, które toczyły się w Izbach Rady państwa i w Kole poselskiem polskiem w Wiedniu i mojego w tych sprawach udziału; albowiem z miasta Krakowa wybrany byłem posłem do Sejmu, zaś z innego okręgu wyborczego posłuję do Rady państwa; powtóre, że jest teraz zgromadzenie przed wyborami do Sejmu i głównie o to iść może, jakie są zapatrywania na sprawy sejmowe, tych osób, których kandydatury postawione zostały. Jednak jeżeli kto z szanownych wyborców zwróci się do mnie z zapytaniem lub interpelacyą w sprawach, które toczyły się w Radzie państwa i w Kole poselskiem polskiem w Wiedniu, chętnie odpowiem na tę interpelacyę.

Jedną z najważniejszych spraw, które toczyły się w Sejmie w ostatnich latach, była sprawa o reformę władz administracyjnych w Galicyi. Sprawa ta poruszoną była po raz pierwszy w Sejmie w 1868 r., gdy Sejm uchwalił znany wniosek do zmiany konstytucyi grudniowej, wniosek zwany zwykle „rezolucyą galicyjską.“ W ustępie 8-ym tego wniosku żądał Sejm ustanowienia oddzielnego zarządu dla Galicyi pod naczelnictwem kanclerza lub ministra, zarządu odpowiedzialnego Sejmowi za wykonanie ustaw krajowych. Zasady ważnej, wyrażonej w tym ustępie wniosku sejmowego, broniłem wówczas uporczywie. Znane są losy, przez jakie przechodził ten wniosek Sejmu galicyjskiego o zmianę konstytucyi grudniowej, a wyrażone w nim żądania o zmianę konstytucyi dla rozszerzenia autonomii kraju naszego, nie zostały dotychczas spełnione.

Powtórnie sprawa reformy władz administracyjnych w Galicyi poruszoną została na Sejmie w kilka lat później wnioskiem, ułożonym przez grono obywateli z głównym udziałem w tej pracy ówczesnego posła, dziś ministra Dunajewskiego, który wniosek ten przedłożył Sejmowi i wymownie uzasadnił. Wniosek ten projektował zniesienie kosztownego dualizmu władz administracyjnych rządowych i autonomistycznych przez zjednoczenie atrybucyj wykonawczych w ręku władz rządowych, ale przy nadaniu większej władzy kontrolujacej władzom autonomicznym w powiecie i przy wprowadzeniu w wykonanie zasady, że namiestnictwo lub rząd krajowy jest odpowiedzialny przed Sejmem. Wniosek wspomniony poruszył sprawę reformy władz administracyjnych w Galicyi, ale z różnych powodów nie doprowadził dotychczas do pomyślnego rezultatu, mianowicie już to z powodu niekorzystnego ogólnego położenia politycznego, już to z powodu, że część stronników tego wniosku odstąpiła od ważnej zasady, aby równocześnie z zniesieniem dualizmu władz administracyjnych, przeprowadzić utworzenie rządu krajowego i odpowiedzialności jego przed Sejmem za wykonanie ustaw krajowych.

Po raz trzeci we wrześniu 1881 r. poruszył rząd sprawę reformy władz administracyjnych w Galicyi przedłożeniem, wniesionem do Sejmu, w którem to przedłożeniu rząd, po oświadczeniu, że teraźniejsza podwójna administracya rządowa i autonomistyczna ma liczne wady i jest kosztowna, i po głównem zapytaniu, zwróconem do reprezentacyi kraju, aby wyraziła swoje zdanie, jak takie wady podwójnej administracyi usunąć, w następnych pytaniach, bezładnie rzuconych, proponował drobne środki i środeczki, niezdolne, zdaniem mojem, usunąć wady podwójnej administracyi, a ścieśniające zakres działania władz autonomicznych bez rozszerzenia tego zakresu pod względem kontroli i ustawodawstwa i bez żadnej reformy władz rządowych. Komisya sejmowa, któréj Izba przekazała roztrząśnienie tych zapytań, ze strony rządu uczynionych, przedłożyła Sejmowi dwa projekta odpowiedzi, niewiele różniące się między sobą. Mianowicie projekt większości i projekt mniejszości komisyi. Oba projekta odpowiedzi, przedłożone przez komisyę, zgadzały się w tem, iż dziękowały rządowi, że zwrócił się z zapytaniem do reprezentacyi kraju, i oba słusznie odrzucały w pytaniach rządowych zawarte propozycye ścieśnienia jeszcze bardziej samorządu bez reformy władz rządowych i oba uznawały, iż środki, proponowane przez rząd, są niestosowne do poprawienia administracyi. Lecz projektowana, tak przez większość, jak mniejszość komisyi sejmowej, odpowiedź, odrzucając słusznie drobne środeczki, proponowane przez rząd, obok tej negacyi nie dawała żadnej dodatniej odpowiedzi na główne pytanie: jak usunąć wady podwójnej, a kosztownej wskutek tego administracyi.

Dlatego obie projektowane przez komisyę odpowiedzi uważałem za nieodpowiednie i sądziłem że należy pochwycić sposobność do wyrażenia zdania, jaką administracyę sądzi Sejm za najodpowiedniejszą dla kraju naszego a raczej do powtórzenia zdania, które już raz w r. 1868 Sejm wypowiedział. Dlatego, jak tylko 19 października 1881 r. otwarte były rozprawy ogólne nad projektowanemi przez większość i mniejszość komisyi sejmowej odpowiedziami, zażądałem głosu i otrzymawszy z kolei takowy, przedłożyłem następujący projekt odpowiedzi (czyta):

Wysoki Sejm uchwalić raczy:

„Sejm wyraża uznanie rządowi za to, że zasięgnął zdania reprezentacyi kraju co do reformy administracyi. Zdaniem Sejmu, reformę administracyi w kraju naszym wykonać należy w tym kierunku, aby na czele administracyi krajowej stał rząd krajowy odpowiedzialny przed Sejmem za wykonanie ustaw krajowych. Samorząd całego kraju byłby zabezpieczony przez taki ustrój i przez takie stanowisko naczelnego koła administracyi krajowej, a wówczas możnaby usunąć wady podwójnej administracyi przez bliski związek władz rządowych z władzami autonomicznemi i przez stósowny rozdział atrybucyj między te władze, lecz zawsze bez naruszenia samorządu gminy. Tę reformę administracyi w kraju naszym możnaby przeprowadzić jedynie mocą ustaw krajowych, uchwalonych przez Sejm, znający właściwości kraju i jego stosunki wewnętrzne.“

Taki projekt odpowiedzi uzasadniłem w mowie do Sejmu, którą wówczas miałem. Wykazywałem, że projektowane przez komisyę odpowiedzi nie odpowiadają dodatnio na główne pytanie a mniejszość komisyi pozostawiając każdej Radzie powiatowej możność przeprowadzenia mało skutecznej reformy, powiększyłaby jeszcze zamęt w administracyi. Uzasadniałem dalej, że tylko wówczas, gdyby naczelne Koło administracyi tj. rząd krajowy, stał się odpowiedzialnym przed Sejmem za wykonywanie ustaw krajowych przez co danaby była rękojmia zabezpieczająca samorząd całego kraju, możnaby w niższych Kołach administracyjnych powierzyć całą władzę wykonawczą władzom rządowym znosząc podwójną administracyę, a dając władzom autonomicznym szersze prawo kontroli. Uzasadniałem dalej: że ta odpowiedzialność rządu krajowego przed Sejmem za wykonanie ustaw krajowych, jest zupełnie zgodna z zasadami, które w każdem państwie utrzymane być muszą, tj. z zasadą jedności między rządem krajowym a rządem państwowym, i z zasadą odpowiedzialności rządu państwa czyli ministeryum przed Izbami Rady państwa. Albowiem czegóż żądamy? Odpowiedzialności rządu krajowego przed Sejmem za wykonanie ustaw krajowych. Cóż jest ustawą krajową? Oto uchwała Sejmu, którą ministeryum, zgodziwszy się na tę uchwałę, przedłożyło monarsze do zatwierdzenia. Jeżeli przeto ustawami krajowemi są uchwały Sejmu, na które się zgodził rząd państwowy, przeto odpowiedzialność rządu krajowego za wykonanie tych ustaw krajowych jest zupełnie zgodna z zasadą jedności w zarządzie całego państwa i z zasadą odpowiedzialności ministrów przed Radą państwa.

Mówcy, którzy wówczas 19 października 1881 r. po mojej mowie głos zabierali, nie występowali przeciwko przedłożonemu wnioskowi mojemu i po większej części z nim się zgadzali, ale mówili, że jest przedłożony za późno, a w dziennikach ówczesnych twierdzono, żem go przedłożył w ostatniej godzinie. Zarzut ten jest nieuzasadniony, jak to zaraz wykażę. Jak tylko zebrał się Sejm 1881 r. i przedłożenie rządowe było wniesione, przedstawiałem wielu posłom główną myśl mojego projektu odpowiedzi. Lecz do komisyi mającej ten projekt roztrząsać, nie zostałem wybrany, może dlatego, że taką odpowiedź projektowałem. Następnie podczas obrad komisyi, które przystępne były wszystkim posłom, mówiłem o moim projekcie kilku członkom komisyi. Gdy nad projektowanemi przez komisyą odpowiedziami rozpocząć się miały 19 października rozprawy na pełnem posiedzeniu Izby, zapisałem się natychmiast do głosu, a jak tylko z kolei go otrzymałem, zaraz przedłożyłem mój projekt. Znając parlamentarne wymogi, nie żądałem bynajmniej, aby Sejm przyjął odrazu ten mój daleko sięgający projekt, żądałem tylko, aby był przekazany komisyi do roztrząśnienia, a tymczasem, aby na 24 godzin zawieszono rozprawy nad projektami komisyi, a podczas tego zawieszenia Sejm wziął pod rozprawy inne przedmioty zamieszczone na porządku dziennym obrad. Większość Sejmu nie przyjęła tego wniosku odroczenia i negacyjny projekt większości komisyi uchwalonym został, a reforma władz administracyjnych w Galicyi odroczoną została. Jeżeliby w ciągu przyszłej kadencyi sejmowej poruszoną znów została ta ważna sprawa i jeźlibym wówczas zasiadał w Sejmie, popierać będę zapatrywania, które co do reformy administracyjnej broniłem w 1868 r. i rozwijałem w 1881. *(Oklaski)*.

Drugą ważną sprawą ciągnącą się zdawna, a poruszoną w sejmie 1882 r. lecz dotychczas nieukończoną, jest sprawa indemnizacyjna, a raczej ugoda w sprawie indemnizacyjnej między państwem a krajem, a sprawa ta musi stanąć na porządku dziennym rozpraw sejmowych podczas tegorocznej sesyi. Będąc od lat kilku referentem komisyi sejmowej budżetowej tak co do budżetu funduszów indemnizacyjnych, jak co do zamknięcia rachunków tych funduszów, znam dokładnie finansową i prawną stronę tej sprawy. Jestto sprawa ważna, bo kraj nasz płaci przeszło trzy miliony złr. rocznie na oprocentowanie i umorzenie listów indemnizacyjnych, zaś skarb państwa dopłaca na ten cel rocznie 2,625,000 złr., jednak dopłaca tę kwotę corocznie z zastrzeżeniem wprawdzie nie prawa do zwrotu, lecz pretensyi do zwrotu *(Anspruch an Rückzahlung)*. Z tych kwot płaconych rocznie przez skarb państwowy na oprocentowanie i umorzenie listów indemnizacyjnych galicyjskich, z zastrzeżeniem pretensyi do zwrotu, powstała suma wynosiła z końcem 1882 r. 65,625,000 złr., a dodawszy do tej sumy 9,547,000 złr. pozostałe z sumy dwudziestu milionów wypłaconych przez skarb państwa, jako zaliczki dla indemnizowanych pretensye, które skarb państwa zapisał na Galicyi z tych dwóch tytułów, wynoszą dzisiaj 75,172,000 złr.

Pretensye te są całkiem nieuzasadnione i ufam, że gdyby dzisiaj rząd wystąpił z nimi przed trybunałem administracyjnym, trybunał ten odrzuciłby te pretensye. Lecz cała sprawa jest zawikłana głównie z powodu, że pierwiastkowy patent, znoszący pańszczyznę w Galicyi 17 kwietnia 1848 r. na koszt skarbu państwa, uzupełniany był później w r. 1849, 1850 i 1857 reskryptami i dekretami sprzecznemi po części z pierwszym patentem. A im dłużej odwleka się zakończenie tej sprawy, tem więcej zaciera się w umysłach reprezentantów innych krajów monarchii i w umysłach członków rządu pierwotne pojęcie, na czyj koszt uwłaszczenie włościan nastąpiło. Wieleby czasu potrzeba na szczegółowe rozwinięcie prawnej strony tej zawikłanej sprawy; powiem tylko, że 17 kwietnia r. 1848 patent cesarski, którego połowę ogłoszono wówczas urzędowo we Lwowie, zniósł pańszczyznę na koszt skarbu państwa. Następnie 7 września 1848 r., ówczesny Sejm państwowy *(Reichstag)*, wydał ustawę, znoszącą pańszczyznę w innych krajach monarchii i w § 8 zastrzegł, że ma być później wydana nstawa, orzekająca komu i z jakich źródeł ma być dane wynagrodzenie za zniesioną pańszczyznę. Ustawa ta z 7 września 1848 r. nie tyczyła się Galicyi, bo tam pańszczyzna zniesioną już została od 15 maja r. 1848, na mocy patentu z 17 kwietnia 1848 roku. Dalej 4 marca 1849 r. wyszedł patent cesarski „dla wszystkich tych krajów, w których obowiązuje ustawa z 7 września 1848 r.“, a który orzekł, że jedną trzecią część wynagrodzenia za zniesione powinności strąca się, uwalniając zarazem od podatku, który osoby uprawnione opłacały od tych powinności, zaś dwie części wynagrodzenia, które osoby uprawnione otrzymają, zapłacić ma w połowie kraj, w połowie zaś sami obowiązani, t. j. uwłaszczeni włościanie. Patent ten z 4 marca 1849 r. rozciągał się tylko na inne kraje monarchii z wyłączeniem Galicyi, bo tam pańszczyzna zniesioną została wprzód patentem z 17 kwietnia 1848 r.; pomimo tego § 34 tego patentu z 4 marca zastrzegł już, że co do królestwa Galicyi, osobne rozporządzenie ustanowi sposób wykonania patentu z 17 kwietnia 1848 r. i ustawy z 7 września 1848 r.“ Tu już uzupełnienie niby pierwotnego patentu z 17 kwietnia, jest sprzeczne z tymże patentem. Lecz od 28-go lipca 1850 r. następuje dopiero rozmyślne zagmatwanie sprawy przez ówczesnych ministrów z nadużyciem imienia cesarskiego. Rozporządzenie ministeryalne, noszące datę 28 lipca 1850 r., a powołujące się na postanowienie cesarskie z 15-go sierpnia 1850 r., rozporządzenie, którego datę sprostowano później na 4 października 1850 r., mówi w § 89, że „najpilniejszem zadaniem reprezentacyi kraju będzie poczynić starania o wynalezienie funduszów ze źródeł krajowych na pokrycie wynagrodzenia, należącego się za pośrednictwem skarbu uprawnionym“. Nie będę tu dalej rozwijał tych matactw ówczesnych ministrów, które nawet wywołały później surową naganę ich ze strony Monarchy, lecz całą sprawę zagmatwały; powiem tylko, iż gdy w innych krajach monarchii, obowiązany t. j uwłaszczony włościanin, wnosił połowę sum potrzebnych na wynagrodzenie za zniesioną pańszczyznę; w Galicyi został uwolniony od tej opłaty, a uwolniony „z powodów politycznych.“

Chociaż nie powiedziano, kto w jego miejsce tę część wynagrodzenia płacić ma do funduszów indemnizacyjnych, jednak jeżeli został uwolniony od tej opłaty „z powodów politycznych,“ tj. z powodów państwowych, w takim razie obowiązek ten przypadł na skarb państwa. Jakoż w 1857 r. wyszło postanowienie, nakazujące dawać rocznie ze skarbu państwa 2,500,000 złr. konw. monety, tj. 2,625,000 złr. w. a., lecz z zastrzeżeniem pretensyi do zwroty. Wprawdzie Cesarz postanowieniem z 27 lipca 1858 r. uznał „zaniechanie wykonania przepisów patentu z 17 kwietnia 1848 r. za nieusprawiedliwione,“ i przez to naganił ministrów; ale skarb państwa wypłaca ciągle corocznie 2,625,000 złr. na oprocentowanie i umorzenie listów indemnizacyjnych galicyjskich z „zastrzeżeniem pretensyi do zwrotu.“ Ztąd powstałe pretensye wynoszą już dziś, jak powiedziałem, wraz z ową pierwiastkową zaliczką 75,172,000 złr wal. a. Mam nadzieję, że pretensyj tych trybunał państwa nie przyznałby skarbowi; ale z biegiem czasu coraz bardziej zaciera się w umysłach reprezentantów innych krajów monarchii, że bezpodstawną jest ta pretensya państwa do Galicyi, i gdy w r. z. rząd przedłożył Sejmowi projekt układu, mocą którego państwo wykreśliłoby całkiem te pretensye pod warunkami, które wkrótce przytoczę, podniosły się we wszystkich krajach monarchii głosy, jakoby rząd chciał darować Galicyi 75 milionów złr.!

Projekt ugody między państwem a krajem w tej sprawie indemnizacyjnej uchwalony został, na podstawie zmienionego nieco przedłożenia rządowego, przez Sejm podczas przeszłorocznej sesyi pod następującemi warunkami: Pretensye, wynoszące 75,170,000 złr. w. a., roszczone przez skarb państwa do Galicyi, zostają całkiem zniesione i umorzone; skarb państwa będzie od 1883 do 1898 r. płacił rocznej subwencyi — w miejsce 2,625,000 złr. — 2,100,000 złr., lecz bez żadnego zastrzeżenia zwrotu, prócz tego dawać będzie rocznie 325,000 złr., jako zaliczkę bezprocentową zwrotną, dopiero po 1898 roku. Ugodę tę uchwalił Sejm większością 73 przeciwko 44 głosom. Głosowałem za tą ugodą z wielu gruntownie rozważonych powodów, między innemi z powodu, że przy zmienionych stosunkach możeby tę bezzasadną pretensyę przeniesiono w prosty dług obciążający Galicyę. Nie będę pod tym względem dawał bliższych wyjaśnień, nie chcąc szkodzić rzeczy. Powtóre, ta sprawa indemnizacyjna krępuje działalność delegacyi polskiej w Radzie państwa. Chociaż niejednokrotnie jestem za tem, aby stać uporczywie przy swem prawie, jednak w tej sprawie sądzę, że lepiej iść według przysłowia polskiego, które mówi, iż „lepsza słomiana zgoda, niż złoty proces.“ *(oklaski)*. Ugoda zawarta między rządem a Sejmem galicyjskim potrzebuje zatwierdzenia Izb Rady państwa. Zatwierdzenie to nie nastąpiło dotychczas, dlatego sprawa ta musi raz jeszcze przyjść tak przed Sejm jak i przed Radę państwa; z tego powodu szerzej rozwinąłem moje na nią zapatrywania.

Pokrewną, bo finansową także sprawą, lecz już mniejszej ważności, była tocząca się także w ostatnich dwóch latach w Sejmie sprawa założenia „banku krajowego“. Instytucyę tę uważam za użyteczną dla kraju, chociaż nie podzielam złudzeń niektórych osób, mniemających, że zakres działania tej instytucyi sięgać będzie we wszystkie finansowe sprawy krajowe. Sądzę, że bank krajowy będzie bardzo użyteczny, jeżeli swoje niewielkie siły finansowe skupi i skoncentruje w celu podniesienia przemysłu domowego i rzemiosł przez ułatwienie im nabywania materyałów surowych i zbycia wyrobów; powtóre przez użyczanie rzemieślnikom i rolnikom kredytów na kupno lepszych narzędzi; po trzecie przez udzielanie kredytu rolnikom na melioracye pól. Na teraz bank krajowy na tem mógłby ograniczyć bardzo użyteczne pole swego działania *(oklaski)*.

Tu mowca, dotknąwszy jeszcze sprawy przemiany pożyczki z r. 1873, zaciągniętej wówczas po przesileniu finansowem pod uciążliwemi dla kraju warunkami, na nową korzystniejszą pożyczkę krajową, i wspomniawszy, że był w Sejmie sprawozdawcą komisyi budżetowej co do tej przemiany pożyczki, tak dalej mówił:

Sprawę regulacyi rzek, zaniedbanych przez poprzednie macosze dla Galicyi rządy od czasu podziału kraju, sprawę regulacyi rzek, które zamiast być użytecznemi dla kraju drogami wodnemi, niszczą corocznie powodziami najżyzniejsze okolice; sprawę skuteczniejszej ochrony lasów, mianowicie w górach i zalesienia nagich stoków gór, co najskuteczniejszym jest środkiem przeciw powodziom, podjąłem tak w Kole polskiem w Wiedniu jak i w Sejmie. Z polecenia Koła poselskiego polskiego wypracowałem w tym względzie memoryał, który imieniem tegoż Koła polskiego przedłożyłem prezesowi ministrów.

Dalej mowca wspomniał o treści memoryału i o głównych żądaniach, wypowiedzianych w jego konkluzyi, aby w namiestnictwie galicyjskiem utworzyć krajową dyrekcyę robót publicznych i rozszerzyć zakres jej władzy; powtóre, aby na regulacyę rzek galicyjskich wyznaczać corocznie znacznie większe niż dotychczas sumy; a ponieważ w budżecie państwowym nie można z zwykłych dochodów wyznaczać potrzebnych sum na regulacyą rzek we wszystkich krajach monarchii; przeto należy, po trzecie. na ten cel zaciągnąć pożyczkę państwową; po czwarte, aby rząd przedłożył projekta ustaw, zawierających przepisy skuteczniejszej ochrony lasów i zalesienia nagich gór. Nadmienił dalej, że Sejm galicyjski rezolucyą uchwaloną na jego wniosek, poparł wszystkie te żądania. Te kroki, a może silniej jeszcze zeszłoroczne powodzie w Tyrolu spowodowały, że rząd przedłożył już Radzie państwa niedawno projekty ustaw, dążące do zalesienia nagich gór i zajął się żywiej sprawą regulacyi rzek.

Jako czwartą z rzędu bardzo ważną, a toczącą się sprawę, przedstawia mówca potrzebę reformy szkół średnich i rozwój szkół ludowych. Wspomniał o wnioskach swoich, tyczących się rozwoju szkół ludowych, które przedłożył Sejmowi w r. 1870, a następnie w r. 1871 wraz z śp. Szujskim i posłem Dunajewskim. Dostarczenie szkołom ludowym nauczycieli ukształconych, moralnych, a zamiłowanych w swoim zawodzie, wskazał mówca jako najważniejszy środek rozwoju oświaty ludu.

Jako piątą ważną, a niezałatwioną dotąd sprawę, przedstawia mówca reorganizacyę gminy. Co do tej reorganizacyi, oświadczył się za zasadą połączenia gromad wiejskich z obszarami dworskimi w jedne gminy.

W końcu swej mowy mówił o sprawie ruskiej. Jak Rzeczpospolita polska umiała szanować właściwości każdego rodu, Lechitów, Chrobatów, Mazurów, Rusinów i Litwinów, z których dobrowolnego połączenia się i zjednoczenia powstał jeden naród polski, tak i nadal należy szanować właściwości każdego z tych rodów, ale przy utrzymaniu ich jedności narodowej. Godłem mówcy w sprawie ruskiej są słowa, które Orzechowski o sobie niegdyś powiedział: *Gente Ruthenus, natione Polonus*. Rozrywanie narodu, który przez wieki był jednem ciałem narodowem, na dwa oddzielne narody, to jest podział narodu, uważa za rzecz szkodliwszą, niźli podział kraju, za szkodę niepowetowaną i temu opierać się będzie. *(Oklaski)*.

Wreszcie mówca wspomniał, iż zasiadając od lat dziewięciu w budżetowej komisyi sejmowej i będąc często jej sprawozdawcą, bronił słusznych spraw miasta Krakowa, między innymi refundowania funduszów szpitali krakowskich, bronił prawa miasta do bezpłatnego leczenia ubogich chorych krakowskich w tych szpitalach, na co oddzielne fundusze legowali niegdyś szlachetni dobrodzieje, a legata te utrzymane być powinny.

Przedstawiwszy zapatrywania swoje co do ważniejszych, a bieżących spraw sejmowych, oświadczył, że jeśli który z wyborców żąda jeszcze jakich objaśnień i zwróci do niego interpelacyę chętnie na takowe odpowie *(Oklaski)*.

Dalszy ciąg sprawozdania, mianowicie pytania interpelantów i odpowiedzi posła Chrzanowskiego, podajemy już dziś w krótkiem streszczeniu, aby całe sprawozdanie w dzisiejszym Nrze ukończyć i jego rezultat ogłosić. Później, jeżeli miejsce pozwoli, uzupełnimy poniższą część.

Otóż w dalszym ciągu zabiera głos Dr Warschauer, a złożywszy uznanie kandydatowi za jego działalność dotychczasową, dotyka kilku żywotnych kwestyj, mianowicie mówi o krótkości kadencyj sejmowych, o potrzebie pomnożenia liczby posłów z miast, o przeniesieniu zarządów kolei do kraju, dalej zwraca uwagę, że należałoby wykołatać, aby rozporządzenie cesarskie o używaniu języka polskiego w rządzie, w sądzie i w szkole zamieszczone było w dzienniku praw państwa, aby nieprzyjaciele nasi w danym razie zwalić go nie mogli, wreszcie podnosi potrzebę ochrony przemysłu naftowego.

P. Chrzanowski odpowiada, że pierwsze żądanie interpelanta, aby starać się, iżby Sejmowi pozwolono corocznie dłużej obradować, wita z tem większą przyjemnością, że widzi w tem poparcie ze strony wyborców żądania, które sejm od lat kilku corocznie wypowiadał i które mowca zawsze popierał. Co się tyczy drugiego żądania, aby starać się o powiększenie liczby posłów z miast, wniosek w tym względzie przedstawiał Sejmowi kilkakrotnie, jużto sam, jużto, jak w r. 1871, łącznie z posłami Ziemiałkowskim i Kabatem; ale dla prawomocnego uchwalenia takiego wniosku o powiększenie liczby posłów z miast, co jest zmianą w tym punkcie statutu krajowego, potrzebna jest większość $^2/_3$ części głosów wszystkich obecnych posłów przy obecności w Izbie wielkiego kompletu. Z tego powodu pomimo starań, wnioski wspomnione nie były wówczas uchwalone. Teraz uważa za bardzo pożyteczne a możebne do przeprowadzenia w Sejmie przepisanym nawet kompletem, wniosku o powiększenie liczby posłów z obu tylko stolic Krakowa i Lwowa, będących ogniskami życia umysłowego całej Galicyi, ale żądać trudno byłoby przeprowadzenia powiększenia liczby posłów z innych miast, mianowicie po świeżym wyborze posła z Kołomyi, Sniatyna i Buczacza. Co do trzeciego żądania, aby starać się, iżby język polski zaprowadzony rozporządzeniem cesarskiem jako urzędowy w administracyi i sądownictwie w Galicyi, był zatwierdzony przez ustawę państwową, uchwaloną przez obie Izby Rady państwa staranie takie byłoby, zdaniem mowcy, szkodliwe, a przekonanie o szkodliwości takiego starania miało całe Koło poselskie polskie w Wiedniu; albowiem gdyby ustawa państwowa uchwalona przez obie Izby Rady państwa zatwierdzała a raczej zaprowadzała na nowo język polski w sądownictwie i administracyi w Galicyi, w takim razie miałyby także Izby Rady państwa prawo zniesienia takiej ustawy państwowej o języku urzędowym w Galicyi. Przy dzisiejszym nawet składzie Izb, mianowicie Izby wyższej, byłoby uchwalenie pożądanej przez interpelanta ustawy bardzo trudnem; natomiast w razie zmiany w składzie większości Izby poselskiej, zmiana tej ustawy państwowej o języku urzędowym w Galicyi byłaby łatwa. Inne jeszcze powody, sprzeciwiające się żądaniu interpelanta, pomijam, powiem tylko, że najlepszą byłoby rzeczą, gdyby ustawa krajowa przez Sejm galicyjski uchwalona, zatwierdziła język polski jako urzędowy w administracyi i sądownictwie w Galicyi; ale ta droga natrafiłaby na trudność w ustawach zasadniczych państwa. Co się tyczy czwartego żądania, aby dyrekcye dróg żelaznych galicyjskich tak państwowych, jak i będących własnością Towarzystw prywatnych, były w kraju naszym, a nie w Wiedniu, to słuszne i dawne całego kraju żądanie, popierał mowca energicznie tak w Radzie państwa, jak i w Sejmie, jak to z ówczesnych sprawozdań zapewne wiadomo. Co się tyczy utworzenia dyrekcyi głównej dróg żelaznych państwowych galicyjskich z siedzibą w Galicyi, Koło poselskie polskie żądanie to przedkładało rządowi dwukrotnie, a przed miesiącem bardzo stanowczo, z zastrzeżeniem, aby dyrekcya ta miała takie obszerne atrybucye, jakie ma znajdująca się w Wiedniu dyrekcya dróg żelaznych państwowych zachodnich, które z Wiednia wychodzą, i aby między tą dyrekcyą główną dróg żelaznych galicyjskich a ministerstwem handlu nie było żadnej pośredniej władzy. To słuszne żądanie Koła polskiego jest obszerniejsze, odpowiedniejsze rzeczy i dalej sięgające, niż żądanie inspektoratów, stawiane przez interpelanta. Jeżeli rząd dla kolei państwowych galicyjskich utworzy dyrekcyę główną w Galicyi, za przykładem tym muszą iść towarzystwa prywatne, będące właścicielami innych dróg żelaznych w Galicyi. Nadto mowca (p. Chrzanowski) żądał, aby w wewnętrznej służbie dróg żelaznych galicyjskich był urzędowym język polski, a tylko w stosunkach z ministerstwem handlu i dyrekcyami dróg żelaznych pozakrajowych używany był język niemiecki.

Streszczając odpowiedź p. Chrzanowskiego na piąty punkt interpelacyi, co się tyczy środków ochronienia krajowej produkcyi nafty, wspomnimy tylko, iż za główne w tym celu środki przedstawił zniżenie podatku od nafty i zniżenie opłat od przewozu nafty krajowej drogami żelaznemi.

Dr Czesnak zauważa, że rozporządzenie cesarskie, dotyczące języka polskiego nie jest należycie wykonywanem, nie stosują się bowiem do niego władze skarbowe, cłowe, prokuratorya skarbu, urzęda telegraficzne i pocztowe, oraz koleje, kiedy na Węgrzech język węgierski wszędzie w tych urzędach jest używanym. Prosi więc kandydata, iżby się starał, aby rozporządzenie cesarskie w istocie i we wszystkich kierunkach było wykonywanem.

Na interpelacyę p. Czesnaka odpowiada p. Chrzanowski, iż żądanie, aby język polski był używany a nawet był urzędowy w wewnętrznej służbie urzędów telegraficznych, pocztowych, prokuratoryi skarbu i władz cłowych, są bardzo słuszne, ale nie można przeprowadzić tych wszystkich żądań domaganiem się, iżby reskrypt cesarski o języku urzędowym był w całości wykonany, gdyż reskrypt ces. wyraźnie wyłączył przedsiębiorstwa urzędowe w Galicyi, jak poczty i telegrafy, do czego dodano niesłusznie i zarząd lasów. Przeto należy starać się raczej, aby reskrypt cesarski był pod tym względem zmieniony, bo słusznem jest, aby poczty i telegrafy urzędowały w Galicyi w języku krajowym. Koło poselskie polskie domagało się, aby język polski był urzędowym w wewnętrznej służbie drog żelaznych; minister handlu przyrzekł polecić, aby zarządy dróg żelaznych używały nietylko w stosunkach z publicznością, ale i w korespondencyach z władzami kraj. języka polskiego, lecz dotychczas sprzeciwiał się słusznemu zdaniem mojem, żądaniu zaprowadzenia go w wewnętrznej służbie dróg żelaznych. Co do zaprowadzenia go w tejże służbie dróg żelaznych galicyjskich, będących własnością prywatnych Towarzystw, powinna publicystyka domagać się tego od Rad zaw. i Dyrekcyi tychże dróg.

Pod koniec mowy posła Chrzanowskiego, wszedł na salę Prezydent miasta, a kiedy Przewodniczący zapytał, czy nikt więcej głosu nie żąda, prezydent Dr Weigel, prosił o takowy i w krótkiem przemówieniu odezwał się do współobywateli wyborców. Zaznaczył powtórnie, jak na pierwszem zgromadzeniu, że sam jako kandydat nie staje; dlatego też mowy i programu już wobec późnej pory wygłaszać i cierpliwości słuchaczy narażać nie chce; że nie różni on się zasadniczo w zdaniu z kandydatem poselskim, który co właśnie zeszedł z mownicy, oddając posłowi Chrzanowskiemu świadectwo żelaznej wytrwałości, poświęcenia się i gorliwości najprzykładniejszej, w pełnieniu obowiązków poselskich. Stojąc w pośrodku między wiekiem 50 ciu a 60-ciu lat życia, oświadcza mowca, że przekonania swego politycznego, przy którem stał całe życie, dziś nie zmieni więcej, a nie do niego należy sąd, czy był pożyteczny w Sejmie i Radzie państwa, gdzie posłował lat prawie 13. O mandat nie ubiega się z własnej inicyatywy lub osobistej ambicyi, przyjąć go jednak musi, w miarę, jak tę wolę swoją zamanifestują pp. wyborcy.

Nie będzie sobie zaś uważał, ani za ujmę, ani za brak zaufania, na który nie zasłużył, jeżeli współobywatele, mający między kim wybierać, prócz czcigodnego i tak zasłużonego weterana

w posiedzeniu Dra Majera i tak słusznie popierano jednomyślnie p. Leona Chrzanowskiego, co do trzeciego krzesła, albo wrócą do byłego posła (Zatorskiego), którego zdolnościom, gorliwości i zacności mowca oddaje sprawiedliwość, albo skierują głosy swe na Dra Warschauera, który właśnie co tak trafnie wypowiedział uwagi, po mowie p. Chrzanowskiego. (Zgromadzenie przychylnie wysłuchało przemówienia Prezydenta, który zaraz po niem wraz z wielką liczbą osób wydalił się z sali).

Poczem przewodniczący p. Baranowski zaproponował powołanie przez aklamacyę postawionych 3 kandydatów komitetu miejskiego; p. Walery Rzewuski zaś domagał się głosowania kartkami.

Głosowanie odbywa się kartkami. Na 105 głosujących, otrzymali głosów:

PP. Leon Chrzanowski 101, Dr Józef Majer 88, Dr Ferdynand Weigel 64, Dr Henryk Jordan 24, Tadeusz Romanowicz 11, Dr Jonatan Warschauer 9, prof. Zatorski 3, hr. Mieroszowski 3, prof. Michał Bobrzyński 3, Mieczysław Pawlikowski 2, Dr Machalski 1.

Jak się obecnie dowiadujemy, Komitet przedwyborczy krakowski zbierze się na posiedzenie w niedzielę d. 27 b. m. o godzinie 4-ej po południu w sali radnej.

Uchwała komitetu włościańsko mieszczańskiego dla powiatu Wielickiego, zapadła na posiedzeniu odbytem w dniu 23go maja r. b. w Wieliczce.

Protokół spisany w Wieliczce, dnia 23 go maja 1883 roku. Zebrany komitet mieszczańsko-włościański, złożony z reprezentantów miast: Wieliczki, Podgórza, Dobczyc i 40 tu kilku gmin włościańskich, przyjmując do wiadomości rezygnacyę z kandydatury poselskiej pana burmistrza Nowackiego z Podgórza, wybiera jednomyślnie przez aklamacyę Jaśnie Wielmożnego Leopolda Płazińskiego c. k. starostę Wielickiego, jako kandydata na posła do Sejmu krajowego, z grupy miast i gmin wiejskich na okręg Wielicka, Podgórze, Dobczyce, i postanawia zawiadomić o tej uchwale dzienniki publiczne wychodzące w Krakowie, z prośbą ogłoszenia takowej.

Tu następują podpisy.

Lwów, 24 maja 1883

Otrzymujemy następujące pismo:

W Nrze 115 *Czasu* z dnia dzisiejszego jest zamieszczoną korespondencya z Przemyśla, w przedmiocie agitacyi przedwyborczej.

W korespondencyi tej wyrażono, jakoby Dr Waygart miał na zebraniu oświadczyć, iż wstąpił do Rady zawiadowczej banku włościańskiego, uważając go za instytucyę pożyteczną; i p. Wrotnowski, dyrektor banku krajowego wyraził się, że gdyby tego banku nie było, należałoby go stworzyć.

Ponieważ w powyższy sposób nigdy i nigdzie nie wyraziłem się, a nawet nie miałem dotychczas, ani obowiązku, ani sposobności dawać zdania pod względem pożyteczności lub niepożyteczności banku włościańskiego, muszę przeto podkreślone wyżej wyrazy, w usta moje włożone, poczytywać albo za wynik nieporozumienia, albo za skutek nieścisłości korespondenta opisującego zebranie przedwyborcze w Przemyślu; muszę więc prosić o zamieszczenie tego sprostowania faktu, w najbliższym numerze *Czasu*.

Pozostaję z uszanowaniem

Antoni Wrotnowski.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 25 maja.

Namiestnik hr. Alfred Potocki przybył tu dziś rano ze Lwowa na jutrzejszą uroczystość poświęcenia i zajechał do pałacu „pod Baranami".

— **Procesya z katedry** nie mogła wczoraj z powodu niepogody wyjść na rynek, odprawiła się więc X. Biskup wśród murów kościoła. Natomiast w niedzielę, jeżeli pogoda posłuży, odbędzie się ona z całą solennością po rynku, w asystencyi władz i wojska. Należałoby, aby osobna władza czuwała nad tem, iżby sklepy izraelickie przez czas procesyi były zamknięte, gdyż ruchoma z rynku usunięta i wszelki ruch nienależący do procesyi wstrzymany. Spodziewać się również należy, że władza wojskowa poleci żołnierzom udział biorącym w procesyi nie w służbowym charakterze, aby z odkrytą głową w niej uczestniczyli; przykre bowiem czyni wrażenie ten wyjątek wśród tłumów pobożnego ludu, stanowiący jakby oznakę lekceważenia Boskiego Majestatu.

— **Program uroczystości jutrzejszej** założenia kamienia węgielnego pod gmach uniwersytecki, odbędzie się w następującym porządku: Uroczystość rozpocznie msza św. o godzinie 10½ w kościele Ś. Anny, którą odprawi X. Biskup krakowski. Przed nabożeństwem zgromadzą się zaproszeni dostojnicy i goście, którym członkowie komitetu, złożonego z młodzieży uniwersyteckiej, wskażą przygotowane miejsca. O godzinie 10¾ przybędzie grono profesorów uniwersytetu Jagiellońskiego. Po mszy św. udadzą się zgromadzeni na plac budowy w następującym porządku: Młodzież akademicka; zarząd budowy; przedstawiciele szkół ludowych i średnich; Akademia techniczna; Uniwersytet (profesorowie według wydziałów i senat); przedstawiciele instytucyj publicznych; Rada miejska i powiatowa; Dyrektor szkoły sztuk pięknych; Akademia Umiejętności; władze rządowe cywilne i wojskowe; najwyżsi dostojnicy władz rządowych i autonomicznych; X. Biskup poprzedzony przez członków kapituły i duchowieństwo. Młodzież uniwersytecka *in corpore* zamyka pochód. Gdy wszyscy zajmą miejsca na placu budowy, sekretarz uniwersytetu odczyta akt, mający być złożonym do węgła domu, zaprosi do podpisania takowego, poczem wręczy go budowniczemu Księżarskiemu, wreszcie nastąpi poświęcenie kamienia węgielnego przez X. Biskupa krakowskiego i przemówienia. Osoby, znajdujące się na trybunach, zechcą zatrzymać się, aż dygnitarze i korporacye opuszczą plac budowy.

— **Przygotowania** do jutrzejszej uroczystości zdążają szybko do końca. Naprzeciwko dawniej już wzniesionej wielkich rozmiarów trybuny w kształcie amfiteatralnym dla publiczności, stanęła kryta trybuna dla dostojnych gości i dygnitarzy, a od strony plantacyj tryumfalna brama wchodowa. Słupy równie pierwszej, jak drugiej, umajone są choiną i obie przyozdobione będą licznemi chorągwiami i herbami Uniwersytetu. Pod szczytem bramy od strony plantacyj umieszczona jest tarcza, ujęta w ramy umajone, na której znajdują się berła akademickie, powyżej nad chorągwie austryackie.

— **Otrzymujemy** sprostowanie, podpisane przez naczelnika straży pożarnej pana Eminowicza, tudzież panów brandmistrzów: Byczkowskiego, Zagórskiego, Stempińskiego, Walegowskiego, z zaprzeczeniem, jakoby doniesienie o pożarach, zamieszczone w Numerze 114-tym, pochodziło z biura straży ogniowej, jako w następnym numerze nadmieniliśmy. Sprostowanie rzeczone mówi, że gdyby pismo to pochodziło z biura straży ogniowej, nie byłoby omyłek, jak np., że paliło się w domu, należącym do XX. kanoników Bożego Ciała, paliło się bowiem w domu p. Wollmanna; że komisya pożarna, o której tam mowa nie istnieje już od listopada 1882 r.; za wiedzą, gdyby doniesienie to pochodziło z biura straży ogniowej, nie byłoby w niem pochwał jej członków itd. Wzmianka nasza w Nrze 115, że pismo o pożarach pochodzi z biura straży ogniowej polegała na tem, że wręczył ją Redakcyi strażak, zwykle przynoszący doniesienia o pożarach, z wyraźnem żądaniem, aby było zamieszczonem.

— **Maciej Zaremba**, znany w mieście naszem buchhalter księgarni D. E. Friedleina, zmarł d. 23 b. m., przeżywszy lat 50. Zmarły był człowiekiem cichym, pracowitym i szczerze przywiązanym do tej zasłużonej w kraju firmy księgarskiej, pracował w niej bowiem z górą lat 30, t. j. od zaczęcia swego zawodu, aż do śmierci, która go spotkała po parogodzinnej zaledwie chorobie. Przed laty ośmiu ofiarowano mu korzystniejszą posadę, której jednak nie przyjął, ze względu, że nie chciał opuścić firmy, której się oddał całą duszą. Pogrzeb jego odbył się wczoraj, a pomimo niepogody, liczne grono przyjaciół i znajomych odprowadziło zwłoki jego na cmentarz.

— **Samobójstwo.** We środę wieczorem odebrał sobie życie przez powieszenie się na sznurku pod L. 11 przy ulicy Grodzkiej Emil Niton, uczeń cukierniczy, lat 17 liczący, rodem z Kolbuszowy. Zwłoki Nitona do Kliniki przewieziono.

— **Na muzykę miejską** złożyli na ręce p. Jana Staszczyka, inspektora akcyzy pp.: A. Poller 5 zł., A. Hawelka 5 zł., Nor. Łojasiewicz 2 zł., Rendel 2 zł., Dużyk 1 zł., Dr Żulawski 1 zł., Solarczyk 1 zł., centowemi wkładkami 9 zł. 6 c., razem 26 zł. 6 c.

— **Z krajowej dyrekcyi poczt** otrzymujemy doniesienie, że celem przyspieszenia przesyłek pocztowych, wchodzą w ruch d. 1 d. czerwca między Przemyślem a Zagórzem pociąg kolejowy (ambulansowy) pod liczbą Nr. 1 i 2. Takaż instytucya wejdzie w życie także przy pociągach kolei Czerniowieckiej (Lwów-Itzkany), skoro wszystko w tym celu będzie przygotowane.

Repertuar teatralny.

Początek o 7½.

W niedzielę 27go: *Gęsi i Gąski*, komedya w 5 aktach Michała Bałuckiego.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej prócz poniedziałku. — Wstęp w niedziele 15, w dnie powszednie 30 centów.

— Gabinet archeologiczny uniwersytetu Jagiellońskiego (*Collegium majus*) zwidzać można codziennie od 12ej do 1ej prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyteckich.

— Muzeum Techniczno-przemysłowe w gmachu Franciszkańskim otwarte codziennie od g. 10ej do 6ej. — Wstęp 20 cent. od osoby. W niedziele od 10ej do 2ej bezpłatnie.

— D. 23go i 24go maja pochmurno, słotno, częsty deszcz; term. d. 23go od 6·2 doszedł do 12·6 C.; d. 24go od 7·4 do 12·5 C. Barometr idzie zwolna w górę; o godzinie 7ej rano d. 25 stan jego był 741·4 millim., term. 11·4 C. — Wiatr zachodni.

— W sobotę d. 26go maja: Ś. Filipa Nereusza wyzn.

Wiadomości artystyczne, literackie i naukowe.

W Akademii Umiejętności odbyło się dnia 21 b. m. posiedzenie Wydziału matematyczno-przyrodniczego pod przewodnictwem dyrektora Dra Teichmanna. Sekretarz Dr Kuczyński przedstawił: *a*) tom VIII Pamiętnika i tom X Rozpraw i Sprawozdań z posiedzeń Wydz. mat. przyrod., które z końcem miesiąca kwietnia b. r. wyszły z pod prasy; *b*) „Słownictwo chemiczne polskie", wydane w Poznaniu w r. 1855 przez p. T. T. Mateckiego, nadesłane przez tegoż zamiast uwag nad „Słownictwem" projektowanem przez prof. Dra Czyrniańskiego, o które to uwagi Wydział upraszał Chemików polskich listami do nich rozesłanemi d. 1 lutego 1882 r.; *c*) Zbiór prac matematycznych Dra Władysława Kretkowskiego, ogłoszonych już to w Paryżu pod przybranem nazwiskiem Wład. Trzaski, już to w Pamiętnikach Akademii Umiejętności w Krakowie pod własnem nazwiskiem, złożony Akademii w darze przez autora; *d*) dwie rozprawy złożone przez członka czyn. Akademii Dra Radziszewskiego; pierwsza: „Badania nad połączeniami pochodnemi Ksylolów" przez Dra Radziszewskiego i P. Wispeka; druga: „Badania nad połączeniami pochodnemi mesitylenu" przez P. Wispeka; *e*) pracę Dra Ant. Jaworowskiego pod tytułem: „O wolnem wnętrznem powstawaniu komórek (Endogenesis)" „Część I. Endogeneza przy rozwoju narządów płciowych u ochotki, rozwoju mięśni, naczyń i krwi u kręgowców." Następnie prof. Kuczyński i prof. Piotrowski zdali sprawę z pracy Dra Kazimierza Olearskiego: „O przejściu zmiennych prądów przez elektrolity." Potem prof. Nowicki zdał sprawę z pracy wyżej wymienionej Dra Jaworowskiego. Nad treścią tej pracy wywiązała się dyskusya, w której udział brali: Dr Rostafiński, Dr Piotrowski, Dr Teichmann, Dr Nowicki i Dr Jaworowski. Dar Dra Kretkowskiego odesłano do biblioteki Akademii Umiejętności, rozprawy zaś wyżej wymienione Dra Radziszewskiego, p. Wispeka, Dra Olearskiego i Dra Jaworowskiego do komitetu redakcyjnego.

Władysław Żeleński napisał tryumfalną kantatę na cześć zwycięstwa Sobieskiego, którą w czasie jubileuszu zabrzmi cały Rynek. Tekstu dostarczył Anczyc. Kantata wykonaną zostanie przez chóry wszystkich Towarzystw muzycznych w Galicyi, które otrzymały zaproszenia od tutejszego. Chórom towarzyszyć mają instrumenta dęte.

Swieżo opuścił prasę utwór fortepianowy Wład. Żeleńskiego, nakładem Kistnera w Lipsku p. t. *Grand Scherzo de Concert.* Kistner drukuje również dwa kwartety smyczkowe Żeleńskiego, „Tatry", partyturę orkiestralną i układ na cztery ręce oraz *Andante elegijne*, również na orkiestrę.

Nakładem i drukiem Jarosława Leitgebra w Poznaniu opuścił prasę poemat narodowy „Svea" Ezajasza Tégnera, uwieńczony przez Akademię szwedzką w Stockholmie. Przekładu na język polski dokonał Wawrzyniec hr. Benzelstjerna-Engeström.

Od Administracyi „Czasu."

Dla W. Z. nadesłano pod lit. W. 6 złr., T. K. z Gleichenberga 10 złr.

Gospodarstwo handel i przemysł.

Wrocław. — Płacono pszenicę za 100 kilo po 20·20 marek (11 złr. 82 cent.); — Żyto za 100 kilo po 14·90 marek (8 złr. 72 cnt.); owies za 100 kilo po 13·50 marek (7 złr. 90 cent.); — rzepak za 100 kilo 33·— mark. (19 złr. 30 cnt.).

Koszta transportu za 100 kilo zboza wynoszą: z Krakowa do Wiednia 1 złr. 3 cnt., z Krakowa do Wrocławia 1 markę 48 fenigów; ze Lwowa do Krakowa 96 centów.

Wadowice 11-go maja — Płacono za 100 kilogramów pszenicy 09 20 złr., żyta 7·85 | — ęczmienia 8 12 złr.. owsa 8 72 złr, ziemniaków 3·— złr., słomy 1 80 złr., siana 5·50 złr.

Ostatnie wiadomości.

Moniteur de Rome z powodu ogłoszonej świeżo w *Nordd. Allg. Ztg* noty pruskiej do p. Schlözera, występuje w bardzo stanowczym i ostrym tonie: Prusy — pisze ten organ — żądają ustępstw, nie czyniąc ich ze swej strony; domagają się prawa *veto* bez poddania rewizyi ustaw majowych. Takie postępowanie wzbudza słusznie podejrzenia. Rząd pruski uważa to za ubliżenie honoru, gdy Stolica ś. nie postępuje z nim tak, jak z innemi rządami. Kościół jednak nie może przyznać Prusom takich ustępstw, jakich nie przyznaje innym rządom. Jeśli Prusy pójdą za przykładem Francyi, Austro-Węgier, Rosyi, Würtembergii i Bawaryi, i poddadzą rewizyi ustawy majowe, natedy Watykan przyzna im prawo *veto*. Pragnęliśmy — kończy *Moniteur de Rome* — osiągnąć pokój religijny na podstawie wzajemnych ofiar, jeśli jednak wolność odprawiania Mszy i udzielania Sakramentów ma być przedmiotem targu i szacherstwa, wobec tego należałoby użyć języka apologetyki Tertuliana.

Telegramy własne „Czasu."

Lwów 25 maja. Cesarz zatwierdził wybór Wacława Dąbrowskiego na prezydenta miasta Lwowa. Na wczorajszem zgromadzeniu wyborców, wszyscy dotychczasowi posłowie lwowscy zgłosili swoje kandydatury.

Lwów 25 maja. Redukcya subskrypcyi wynosi 1,241,000; aby ile możności oszczędzać mniejsze kwoty publiczności, Wydział krajowy odpisuje z własnej subskrypcyi kilkaset tysięcy, a nadto stara się nakłonić instytucye i osoby z znaczniejszemi udziałami do dobrowolnej redukcyi.

Wiedeń 25 maja. Wczoraj rano odbył się w ujeżdżalni w tutejszych koszarach kawaleryi pojedynek między podpułk. Schlayerem, profesorem szkoły wojennej, a porucznikiem Franciszkiem Bolgarem, redaktorem *Militär Ztg*, z powodu kilkakrotnych gwałtownych wycieczek przeciw Schlayerowi. Pojedynkujący strzelali do siebie z odległości 35 kroków. Schlayer ugodzony w czoło umarł natychmiast, Bolgar nie otrzymał żadnej rany.

Wiedeń 25 maja. Z powodu niepogody rano procesyi wczorajszej nie było; obchód odbył się w kościele ze współudziałem Cesarza, Następcy tronu i dygnitarzy dworu. Wielkie wyścigi Derby odbyły się wczoraj przy nadzwyczaj wielkim udziale ludności oraz wyższych sfer społecznych Cesarza ani Cesarzowej nie było: z dworu był tylko arcyksiążę Fryderyk, przybyły z Preszburga. Wielką nagrodę Derby wygrał „Ratar" Henkla a druga przybiegła „Vienna" Springera. O oba te konie znaczne porobiono zakłady; na wspólnym obiedzie Jokey klubu w hotelu *Imperial*, prezes, ochmistrz dworu hr. Koloman Hunyady wniósł zdrowie Henkla, podnosząc długoletnie jego zasługi około chowu koni. Z Prus był obecny także książę Hohenlohe (z Ujezdu). Ministrowie dziś do Krakowa wyjechali

Berlin 25 maja. *Nordd. Al'g. Ztg* zbija twierdzenie dzienników liberalnych, że albo istnieje już nieporozumienie między Scholzem a Puttkammerem, albo też nastąpi z powodu odrzucenia interpelacyi Johannsena.

Paryż 25go maja. Doniesienia o chorobie Wiktora Hugo są nieprawdziwe.

Rzym 25 maja. Depretis, ulegając przyjaciołom, starał się nakłonić Zanardellego, aby pozostał w gabinecie. Starania jego były jednak bezskuteczne. Jako przyszłego ministra sprawiedliwości wymieniają jeneralnego prokuratora w Rzymie Savellego, jako ministra robót publicznych Genalę. Obaj należą do stronnictwa postępowców, ale są więcej umiarkowani niż Baccarini i Zanardelli.

Moskwa 25 maja. Hr. Ożarowski wręczył wczoraj nadzwyczajnym ambasadorom zaproszenie na koronacyę.

Telegramy biura koresp.

Salzburg 25 maja. W. księżna Alicya Toskańska na wczorajszem polowaniu w Hintersee, wypadła tak nieszczęśliwie z powozu, który się przewrócił, iż złamała sobie prawą rękę; powróciła w nocy do Salzburga, gdzie Dr Güntner założył bandaże. Jest nadzieja, że w. księżna wyzdrowieje wkrótce.

Paryż 25 maja. Eskadra francuska na morzu indyjskiem zniosła postawiony przez Howę na terytoryum Sakalawe posterunek, zajęła urząd celny w Majundze, przez którą otworzyła sobie drogę do Tanararive.

Paryż 25 maja. Raporta z Senegalu: Pułkownik Desbordes pobił nieprzyjaciół pod Bamaku, którego forty były dobrze uzbrojone. Telegraf funkcyonuje do Bamaku.

Paryż 25 maja. Senat przyjął projekt do ustawy o wyprawie do Tonkinu, odrzucając zgodnie ze zdaniem rządu, artykuł, podług którego komisarz cywilny miał być dodany komendzie wojskowéj.

Paryż 25 maja. Senator Laboulaye umarł.

Londyn 25 maja. W Izbie niższej stwierdza Fitz Maurice sześciogodzinne bombardowanie Majungi na Madagaskarze przez Francuzów, którzy następnie zostawili tam załogę. Rząd nie myślał nigdy o zamianowaniu ministra-rezydenta w Watykanie i protestował w Konstantynopolu formalnie przeciw nałożeniu 8-procentowego cła od wartości na artykuły przywozowe.

Belgrad 24 maja. Minister Teschenberg, który udaje się w podróż na Wschód, przybył tu w nocy.

Bukareszt 25 maja. Dzienniki opozycyjne ogłaszają manifest podpisany przez senatorów i deputowanych opozycyi, w którym zawiadamiają wyborców o złożeniu mandatów, usprawiedliwiając krok ten wmieszaniem się władz administracyjnych do ostatnich wyborów do ciał ustawodawczych.

Madryt 25 maja. Na wczorajszym bankiecie wzniósł król hiszpański toast na cześć króla portugalskiego oświadczając, że Hiszpania i Portugalia, broniąc wzajem swej autonomii i niezależności, połączone są ścisłym sojuszem. Król portugalski odpowiedział podobnie.

Petersburg 25 maja. Cesarz wydał reskrypt, w którym dziękuje w. ks. Włodzimierzowi i wojskowemu gubernatorowi de Lagardie za wzorowe zachowanie się wojska, a ks. Dołgorukowi za utrzymanie porządku w dniu wjazdu.

Poseł rosyjski w Bawaryi i Wirtembergii ma otrzymać także list uwierzytelniający go u dworu heskiego.

Moskwa 24 maja. Uroczyste zapowiedzenie koronacyi na niedzielę nastąpiło wczoraj przez heroldów i trębaczy, i trwać będzie przez jutro. Aż do niedzieli nie będzie żadnych uroczystości publicznych. Miasto przybrało spokojną postać. Książę pruski Albrecht przybył tu przed południem.

Moskwa 25 maja. Ludność zachowuje się wzorowo. Nie było żadnego nieszczęśliwego wypadku; porządek zupełny.

Kursa. — Wiedeń 25-go maja. 2 godzina 30 m. popoł. Renta papierowa 78·55. — 5% Renta papier. nieopodat. 93·50. Renta srebrna 79·10. — Renta złota 98·95. — 6% Renta złota węgierska 120·40.— 4% Renta złota węgierska 89·20—. — Losy z r. 1860 135·—.— Akcye Banku Austr. Węg. 839.—. — Akcye kredyt. 305·80. — Londyn 120·10. — Napoleony 9·51—. — Lombardy 150 25. Losy 1864 roku 170·—. — Akcye kolei Karola Ludwika 298 25.— Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieck. 170 25. — Akcye kolei węg.-półn.-wsch. 157·75.— Obligacye indemn. galicyjs. 99·—. — Losy prem. węgiersk. 115·—. — Akcye kolei Koszycko-Bogum. 145·—.— Akcye kolei półn.-zach. austr. 201·—. — 6% Listy zast. hipot. 102·20. — 6% Listy zastaw. galic. Zakładu kredyt. Ziemsk. l. A. 102·—.— Akcye kolei Siedmiogro. 164·—. Marki 58·55. — Ruble 118·75. — Dukaty 5·66. — Srebro —·—. — Akcye Anglo-Bank —·—.

Usposobienie giełdy:

Berlin 25-go maja. — Banknoty austryackie 170 80. — Krótki Wiedeń 170·65. — Krótka Warszawa 202·80. — Banknoty rosyj. 203·10.— 5% Listy zast. Polskie 63·10. — 4% Listy likwidac. Polskie 55·10. — Akcye kolei Karola Ludwika 127·62.— Akcye austr. kredytowe 522·50.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publ.

Kraków 25 maja.	płacą	żądają
Ruble papierowe rosyjskie za 100 rs.	119 —	119 75
Rubel srebrny obrączkowy	1 56	1 66
Marki niemieckie za 100 marek	58 25	58 75
Dukat ważny	5 60	5 70
20-frankówka	9 47	9 55
Imperyał ważny	9 77	9 85
Srebro austryackie za 100 złr.	100 —	100 —
Kupony srebrne płatne za 100 złr.	99 50	— —
Listy zastawna i obligi		
6% pożyczka krajowa galicyjska	101 25	102 —
Obligacye indemnizacyjne galicyjskie	98 25	99 25
4% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk. (we Lwowie za 100 złr. w. a.)	89 —	90 25
4% „ „ „ „ „ II em.	86 —	87 —
5% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk.	98 —	99 —
6% listy „ bankn hipot.	101 75	102 50
6% listy dłużne galic. zakł. włość.	100 50	102 —
5% listy zast. gal. zakł. kred. wło. za 100 złr.	92 50	93 50
5% listy zast. Banku hipot. gal. z pre. 10%	100 —	101 —
5% listy zast. „ „ zwrotne za 40 lat	96 75	97 75
5½ listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat srebrem za 100 złr. w. a.	98 —	100 —
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie zwrot za 36 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	101 75	102 75
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 18 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	100 50	102 50
7% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 20 lat, banknot. za 100 złr. w. a. (Oprócz bież. kuponu obliczającego się każdodz. w miarę terminu płatn.)	102 —	103 —
5% listy zastawne Król. Pol. z r. 1869 [„ 100 rubli]	99 50 ru. ik	100 50 ru. ik
4% listy likwidacyjne Królestwa Pol. [„ 100 rubli]	87 —	88 —
Akcye kolejowe i bankowe.		
Akcye kolei Karola Ludwika . . . po złr. 210	299 —	301 —
„ „ Lwowsko-Czerniowieckiej „ 200	170 —	172 —
„ banku hipot. we Lwowie „ 200	300 —	305 —
„ banku gal. dla h. i prz. w Krak. „ 200	— —	— —
Losy krajowe.		
Losy miasta Krakowa	17 75	18 75
Losy miasta Stanisławowa	22 —	24 —

Wiedeń 23 maja	płacą	żądają
Obligi długu państwa.		
4⅖% Renta papierowa	78 50	78 65
4⅕% „ srebrna	79 10	79 25
4½ „ złota	98 95	99 10
4½% Losy z roku 1854 po 250 złr.	119 60	120 30
4% „ „ 1860 „ 500 „	135 —	135 25
4% „ „ 1860 „ 100 „	139 —	139 75
„ „ 1864 „ 100 „	170 —	170 50
„ „ 1864 „ 50 „	170 50	170 75
Losy Como-Renten	37 —	39 —
Obligi indtmnizacyjne.		
Czeskie 10% podat.	106 —	107 —
Bukowińskie „ „	98 25	98 75
Galicyjskie „ „	98 75	99 —
Morawskie „ „	104 25	105 25
Niższo-austryackie „ „	105 75	106 75
Wyższo-austryackie „ „	104 50	105 50
Szląskie „ „	110 —	— —
Styryjskie „ „	103 —	105 —
Siedmiogrodzkie 7½ „	99 30	99 80
Węgierskie „ „	99 75	100 25
Węgier. z klauz. 1867 „ „	98 70	99 20
5% Oblig. poż. kolei węgierskiej	139 —	139 50
6% Renta węgierska złota	120 50	120 70
4½% „ „ „ (za Ostbahn).	99 20	99 40
Akcye bankowe.		
Anglo-austryackiego Bnnku . 120 złr.	113 25	113 50
Boden-Credit węgierskie . 140 „	— —	— —
„ „ austryackie . 80 „	221 —	222 —
Credit-Anstalt dla Han. i Prz. 160 „	304 75	305 —
„ „ węgierskie . 200 „	301 50	302 —
Depositen-Bank . 200 „	207 75	208 25
Escompt Gesell. niż. austr. . 500 „	856 —	860 —
Gal. Banku dla Hand. i Prz. 200 „	— —	— —
Austro-węg. Banku (Nat.-Ba.) 600 „	839 —	840 —
Unionbank . 100 „	116 75	117 —
Verkehrsbank ogólny . 140 „	145 75	146 25
Wied. Bankverein . 100 „	107 25	107 50
Akcye kolei.		
Albrechta . 200 złr. bez%	80 50	81 50
Alföld-Fiume . 200 „ 5%	170 —	170 50
Donau-Dampfsch.-Ges. 525 zł. 5%	599 —	601 —
Elżbiety . 210 „ „	221 25	221 75
Linz-Budweis . 200 „ „	— —	— —
Salzburg-Tyrol . 200 „ „	188 —	188 50
Ferdynanda Nordbahn . 1050 „ „	2805	2810
Franciszka Józefa . 200 „ „	196 75	197 50
Gal. Karola Ludwika . 210 „ „	300 —	300 50
Koszycko-Oderberg . 200 „ „	145 —	145 50
Lwowsko-Czern. Jassy . 200 „ „	170 —	170 50
Nordwest austr. . 200 „ „	200 25	201 —
„ „ Lit. B. 200 „ „	217 25	217 50
Rudolfa . 200 „ „	168 —	168 50
Siedmiogrodzka I . 200 „ „	164 50	165 —
Staatz-Eisenb. Gesell . 200 „ „	333 25	333 75
Südbahn (Lombardy) . 200 „ „	149 25	149 50
Theisbahn (Cisańska) . 200 „ „	249 50	250 50
Węg. gal. Łupkowska . 200 „ „	162 25	162 75
„ Nord-Ost . 200 „ „	158 50	159 —
„ Westb. Stuhlw. . 200 „ „	166 75	167 25
Listy zastawne.		
6% Agr. Zakł. Kr. dla Gal. i Buk. 15 lat	— —	— —
5% Boden Credit allg. złotem płatne	118 20	118 60
5% „ „ „ papier 33 lat	104 50	— —
6% Tow. kred. krakowskiego 18 lat	— —	101 —
7% Listy dłużne Włość. „ 20 lat	102 50	103 50
6% Towarzystwa kredyt. „ 36 lat	102 —	102 50
5½% „ „ złote 36 lat	— —	— —
4% Gal. Tow. Kred. ziemsk.	89 50	90 50
5% Gal. Tow. Kred. ziemsk.	98 20	98 70
5% „ „ „ „ nowe 37 lat	98 20	98 70
6% „ Bank Hipot. lwow.	102 20	102 70
6% „ „ Włość. „	101 50	102 25
5% Bank austr. węg. (National.) wal. a.	100 40	100 60
5% Szląsko aust. Bod. Kredit-Anstalt	100 50	101 50
5½% Węg. ogól. Bod.-Kredit 34 lat	— —	— —
5% 4/20 „ Boden Kredit-Institut	102 25	103 25
Priorytety kolei.		
Albrechta . 300 złr. 5%	94 80	95 30
Alföld-Fiume . 200 „ „	97 90	98 30
„ „ Em. 1874 200 „ „	94 75	95 50
Donau-Dampfsch. 100 i 200 „ 6%	107 75	108 25
Elżbiety . 100 „ 4½%	101 75	102 25
„ Em. 1862 . 300 „ „ „	101 75	102 25
Elżbiety Linz-Budweis . 200 złr. 5%	105 50	106 —
„ Em. 1870 . 200 „ „	105 50	106 —
„ „ 1872 . 200 „ „	106 —	— —
„ Salzb.-Tyr. 1870 200 „ „	105 50	106 —
Eperies. Rarn. węg. część 300 „ „	— —	— —
Ferdyn.-Nordb. m. kon. . 4½%	105 —	105 50
„ „ wal. austr. „	100 25	101 —
„ Mor.-Szląz. linia 1871/72 5%	107 —	107 75
„ poż. 14 milion. 1882 „	104 75	— —
„ poż. 1872 r. . 100 złr. 5%	104 30	104 70
Franc. Józefa Em. 1867 . 200 „ „	103 25	103 45
„ „ Em. 1873 . 200 „ „	103 50	— —
Gal.-Karol.-Lud. I Em. . 300 „ „	98 80	99 10
„ II „ 1871 300 „ „	— —	— —
„ III „ 1872 300 „ „	— —	— —
Koszycko-Oderb. . 200 „ „	96 90	97 30
Lwow.-Czer. I Em. 1865 300 „ 4½%	94 50	94 75
„ II „ 1867 300 „ 4%	99 —	99 50
„ III „ 1868 300 „ „	95 75	96 —
„ IV „ 1872 300 „ „	94 90	95 20
Nordwestb. austr. . 200 „ „	102 75	103 25
„ „ Lit. B. . 200 „ „	103 —	103 30
„ „ Em. 1874 200 „ „	— —	— —
Rudolfa . 300 „ „	101 50	102 —
„ Em. 1869 . 300 „ „	101 50	101 75
„ Em. 1872 . 300 „ „	101 50	101 75
„ Salzkam. gut. zł. 300 „ „	121 50	122 50
Siedmiogrodzkiej I . 200 „ „	93 —	93 40
Staatseisenbahn . 500 fr. 3%	182 —	182 25
Süddahn (Lombardy) . 500 fr. 3%	139 —	139 50
„ „ . 200 złr. 5%	120 50	120 90
Theissb.-Gesell. „ „	101 25	101 50
Węg. gal. Łupkow. . 200 „ „	94 —	94 40
„ „ II Em. 200 „ „	92 75	93 25
„ Nordost . 300 „ „	91 80	92 10
„ „ złotem . 200 „ „	115 50	— —
„ Westbahn . 200 „ „	96 —	96 50
„ „ Em. 1874 200 „ „	95 —	96 —
Losy.		
5% Donau Regul. . złr. 100	114 —	114 50
Premiowe Wiedeńskie . „ 100	123 50	123 90
„ Węgierskie . „ 100	114 50	115 —
3% „ Tureckie . fr. 400	26 25	26 50
Kredytowe . złr. 100	170 25	170 75
Clary . złr. 42	38 25	38 75
4% Donau-Dampfsch. „ 105	108 —	109 —
Insbrucku . „ 20	20 50	21 25
Keglewicha . „ 10½	17 50	18 50
Krakowskie . „ 10	17 75	18 25
Ofner (miasta Budy) . „ 40	41 50	42 50
Palty . „ 42	37 —	37 50
Rudolfa . „ 10½	18 75	19 25
Salma . „ 42	52 50	53 —
Salzburgskie . „ 20	23 —	23 50
St. Genois . „ 42	45 —	45 50
Stanisławowskie . „ 20	22 50	23 50
4½% Tryesteńskie . „ 105	127 50	128 50
4% „ . „ 50	64 —	65 —
Waldsteina . „ 21	28 50	29 —
Windischgrätza . „ 21	37 25	38 25
Waluty.		
Dukaty ważne	5 66	5 68
20 frankówki	9 51	9 52
Imperyały rosyjskie	9 81	9 83
Funty szterl. angielskie	11 97	12 —
Liry tureckie złote	10 82	18 84
Marki niemieckie za 100 marek	58 55	50 65
Rubel papierowy za 100	119 —	119 25

Lwów 23 maja.	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. 200 złr.	301 —	306 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem.	98 35	99 35
4% „ „ „ „ „	89 40	90 50
5% „ „ „ „ 37-letnie	98 35	99 35
6% „ „ Banku hip. gal.	101 80	102 80
6% „ „ „ włośc. galic.	101 —	102 50
5% Obligi indemn. gal. 5% podat.	98 65	99 65
6% „ pożyczki krajowej	101 —	103 —

Warszawa 22 maja	rub. kop.	rub. kop.
5% Listy zastawne nowe 1869 r.	— —	100 20
kupon	— —	— —
4% Listy likwidacyjne	— —	88 10
kupon	— —	188

PODZIĘKOWANIE.

Niżej podpisani mieszkańcy domu pod L. 316/6 położonego przy ul. Bożego Ciała, będąc w dniu 21 b. m. przez wybuch pożaru ukrytego w ścianie i pomiędzy powałą, zagrożeni utratą mienia całego, oraz podpisani sąsiedzi będąc świadkami dzielnych czynów naszych obrońców, składamy niniejszem publiczne podziękowanie: JW. **prezydentowi Dr. Weiglowi** za łaskawe przybycie nam w pomoc i osobisty kierunek w ugaszeniu pożaru, następ. Panu **naczelnikowi Eminowiczowi** za szybkie przybycie z całą strażą, dalej wszystkim Członkom straży ogniowej miejskiej i ochotniczej za dzielną i odważną pracę, a **w szczególności** WPanu **Byczkowskiemu brandmajstrowi** straży krakowskiej, który najpierwszy stanął na miejscu zagrożonem, bo w chwili najgwałtowniejszego szerzenia się ognia, dalej, że siedzisko takowego wyszukał umiejętnie wśród duszącego gorąca i dymu z narażeniem swego zdrowia, tym sposobem pożar zlokalizował.

Szczęść Wam Boże, dzielni i zacni mężowie! (1357)

Kraków, dnia 27 maja 1883 r.

Zamieszkały w domu XX. Kanoników Lateraneńskich:
Anatol Weryha *Darowski.*

Sąsiedzi: *Jakób Neufeld, Rubin Neufeld, Salamon Fendler.*

Mieszkańcy: *Kalman Splitter, Samuel Ebersohn, J. Heidenfeld, Barber Fabian.*

OGŁOSZENIE.

Rada nadzorcza Towarzystwa zaliczkowego, z nieograniczoną poręką, w **Sanoku** zniżyła na posiedzeniu 10 maja b. r. stopę procentową od udzielonych pożyczek, począwszy od d. 1go lipca 1883 r. na **8%**.

Na temsamem posiedzeniu uchwalono zarazem, iż opłacanie od kapitałów lokowanych na roczne wypowiedzenie procentów 7%, z dniem ostatniego grudnia 1883 r. ustaje i że począwszy od d. 1go stycznia 1884 r. opłacać będzie Towarzystwo od kapitałów lokowanych na półroczne wypowiedzenie 6%, za zwykłem zaś wypowiedzenia terminem stosownie do wysokości podnieść się mającej kwoty 5%.

Osoby posiadające kapitały lokowane na 7%, mają zwrot takowych z dniem 1 stycznia 1884 r. najpóźniej do 1 lipca 1883 r. w Dyrekcyi zapowiedzieć, inaczej uważanem będzie, iż swoje kapitały pozostawią dalej w Towarzystwie począwszy od 1 stycznia 1884 r. na 6%.

O czem się interesowanych zawiadamia. (1328-2-3)

Sanok, dnia 13 maja 1883 r.

Z Rady nadzorczej.

Zygmunt Rylski m. p.
prezes.

Czcionkami Drukarni „Czasu.“ Odpowiedzialny rządca Drukarni *Józef Łakociński.*